św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, wtorek 26 września 1933 Nr. 264

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Poco Goebbels jedzie do Genewy?

Będzie zapewniał o „pacyfiźmie" hitlerowskiej Rzeszy

Berlin. 24. 9. Przed wyjazdem do Genewy przemawiał dziś ministe r propagandy dr. Goebbels na zgromadzeniu hitlerowców w Frankfurcie n. M. i m. in. oświadczył. że jedzie do Genewy, aby wobec całego świata oświadczyć, że Niemcy pragną pokoju. Zdaniem jego, pokój zapewnia jedynie rząd absolutystyczny, bo parlament to tak. jak adwokat: zawsze skłonny jest do prowadzenia zatargu, bez oglądania się na rezultat walki. Zdaniem jego partje też nie zważają na to, czy wojna zostanie wygrana, czy przegrana. „Mądrość" ta nagrodzona została przez słuchaczy entuzjastycznemi oklaskami.

Konferencja Simona z Neurathem

Genewa. 24. 9. (K) Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon odbył wczoraj wieczór z ministrem Neurathem dłuższą rozmowę. Jak słychać tematem rozmów była kwestja rozbrojenia, przyczem Simon zaznajomił Neuratha z rezultatem rozmów paryskich.

STANY ZJEDNOCZONE ZA SANKCJAMI

Waszyngton. 24. 9. Podczas wczorajszej konferencji prasowej sekretarz stanu Hull oświadczył, że na wypadek osiągnięcia porozumienia w kwestji rozbrojenia, Stany Zjednoczone nie będą przeciwne zastrzeniu wszelkich sankcyj karnych przeciw gwałcicielom traktatów międzynarodowych. Hull zaznaczył dalej, że rząd amerykański nie otrzymał jeszcze od Norman Davisa sprawozdania z wyniku rozmów paryskich. Sądzi jednak, że wynik ich ułatwi przyszłe rokowania genewskie.

Van der Lubbe rozpoczął głodówkę

Lipsk. 24. 9. Główny bohater procesu o podpalenie Reichstagu van der Lubbe **podjął głodówkę i nie przyjmuje żadnych pokarmów, jak słychać na znak protestu przeciw nagłemu pogorszeniu** wiktu. Van der Lubbe w areszcie śledczym cieszył się specjalnemi względami i otrzymywał wprost wykwitne utrzymanie. Od czasu przewiezienia go do sądu lipskiego otrzymuje normalny wikt więzienny, aby innym współwięźniom nie zwracać w ten sposób uwagi na specjalne traktowanie Lubbego.

Nowa „zbrodnia" żydowska — „zdrada gospodarcza"

(!) Berlin. ŻAT). Fritz Obermeyer, Żyd, dyrektor żydowskiej papierni w Norymberdze, został aresztowany pod zarzutem popełnienia zdrady gospodarczej. Oskarżenie opiera się na tem, że firma eksportowała maszyny i różne akcesorja do Anglji celem uruchomienia **tam** papierni.

Współdyrektor firmy Emil Rosenfelder, przebywający obecnie w Londynie z polecenia firmy, również został uznany za zdrajcę. Przypuszczalnie cały majątek firmy ulegnie konfiskacie za nielegalny wywóz maszyn zagranicę w celu założenia przedsiębiorstwa, które ma współzawodniczyć z przemysłem niemieckim.

* * *

(!) Berlin. (ŻAT). Pewien właściciel dóbr w okolicy Rotenburgu zaangażował na terminatora młodzieńca Żyda z Kassel. Okoliczna ludność do tego stopnia była oburzona z tego powodu, że obaj, zarówno właściciel dóbr jak i terminator, zostali przez policję osadzeni w areszcie ochronnym w Rotenburgu. Natępnie obaj zostali zwolnieni, zaś młodzieniec został odesłany do swych rodziców w Kassel.

PROJEKTOWANA DEMONSTRACJA PROTESTACYJNA PRZED AMBASADĄ NIEMIECKĄ W LONDYNIE.

(!) Londyn. (ŻAT). Jak donosi prasa londyńska, członkowie zjednoczonej żydowskiej organizacji obrony organizują marsz 12 000 osób przed ambasadą niemiecką w Londynie w dn. 8-go październi-ka pod hasłem zwolnienia aresztowanych w Niemczech ze względów religijnych czy politycznych.

Do tej pory nie wiadomo, czy demonstracja ta zezwolona będzie przez policję londyńską.

Nowy sekretarz polityczny Egzekutywy A. Z. w Jerozolimie

Jerozolima. ŻAT. Jak komunikują, na stanowisko sekretarza politycznego departamentu egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie ma być powołany **znany działacz robotniczy p. Dow Hos.** Jak wiadomo, dotychczas stanowisko to zajmował obecny członek egzekutywy p. Mojżesz Czertok. **Dow Hos jest członkiem rady robotniczej w Hajfie i przez długie lata był czynny w ruchu poalej-sjonistycznym w Anglji.**

P. Mojżesz Medzini ustąpił ze stanowiska generalnego sekretarza egzekutywy Agencji Żydowskiej i powraca do działalności dziennikarskiej. Wskutek tego postanowiono połączyć agendy generalnego sekretarza i sekretarza politycznego.

O rozszerzenie eksportu palestyńskiego

Jerozolima. (ŻAT) Wkrótce odbędzie się w Jerozolimie konferencja organizacyj gospodarczych, która wyłoni delegację, mającą udać się zagranicę w celu pozyskania nowych rynków zbytu dla produkcji palestyńskiej. Delegacja wyruszy w drogę prawdopodobnie w maju lub czerwcu 1934.

W chwili obecnej prowadzone są rokowania z władzami rumuńskiemi w sprawie zniesienia niektórych ograniczeń importu towarów palestyńskich do Rumunji. Toczą się również rokowania z przedstawicielstwami handlowemi ZSSR o rozszerzenie **importu palestyńskiego do tego kraju.**

Miasto-model

Jerozolima. ŻAT. W miejscowości Poriah w pobliżu Tyberjady dwaj jerozolimscy Żydzi, A. M. Freund i S. White, nabyli obszar 3500 dunamów, na którym ma powstać miasto-model. Plan budowy przewiduje dwie dzielnice: miejską i wiejską. Pierwsza ma objąć około 1700 objektów budowlanych i będzie przeznaczona **na miejscowość** letniskową p. n. Nowa Tyberjada. Poriah **jest** położona 330 m. nad pow. morza i odznacza **się klimatem** znacznie łagodniejszym, niż **Tyberjada.** Woda ma być sprowadzana z jeziora Kineret.

Co słychać w Palestynie?

Spekulacje tel awiwskie. — Otworzyć bramy kraju!

Od naszego korespondenta palestyńskiego).

Hajfa, we wrześniu.

*Niespodziane i niezwykle ostre wystąpienie burmistrza Tel Awiwu, p. Dizengofa na onegdajszem posiedzeniu telawiwskiej rady miejskiej, odsłoniło całą grozę położenia, jakie się ostatnio wytworzyło w Tel Awiwie. Dwa fakty niechaj posłużą dla dobitnej ilustracji.

Środki żywności w Tel Awiwie są o 20% droższe aniżeli w Jerozolimie, która środki owe sprowadza naogół z Tel Awiwu.

Właściciele domów żądają w Tel Awiwie teraz czynszów takich, że zwyczajny śmiertelnik nie będzie w stanie mieszkać w budowanym domu. Żądanie 27 funtów za sklep miesięcznie oraz zapłaty czynszu za jakiś rok lub nawet więcej z góry, musi za sobą pociągnąć niesłychane podrożenie środków życia w dotychczas najtańszem mieście palestyńskiem Spekulacje najrozmaitszych osobników, wyzutych ze wszelkich ludzkich uczuć, doprowadzić muszą do groźnego przesilenia, o ile przedtem jakiś spontaniczny ruch mas ludowych nie wypali ogniem i żelazem tych zgnilizn siejących pasożytów.

Dzisiaj już rada miejska w Tel Awiwie zajmuje się tą palącą kwestją, a p. Dizengof ostrzega przed katastrofą. Niedawno temu jeszcze lewicowa mniejszość w tel awiwskiej radzie miejskiej proponowała przyjęcie uchwały o ochronie lokatorów. Sprawa rozbiła się o opór władz, niezbyt przekonanych do sprawy przez trochę nieuczciwe argumenty większości rządzącej. Przedstawiciel właścicieli kamienic tel-awiwskich jeszcze dziś twierdzi, że właścicieli domów nie należy niczem wiązać, gdyż... gotowi są zastanowić budowę. Na szczęście nie zachodzi żadna obawa takiej możliwości, a każdy znający stosunki palestyńskie wie, że ogromne kapitały leżą po bankach palestyńskich na jeden do dwóch procent, w czasie gdy domy przynosiły w kiepskich czasach do 8 procent rocznie. a dzisiaj do 15. Podrożenie środków żywności, szalona spekulacja ziemią i mieszkaniami, brak robotnika fachowego i niezwyczajny popyt na tego ostatniego spowodowały, że robotnik fachowy zarabia do funta dziennie, że przetobudowa podrożała o 50 blisko procent, że Jerozolima i okoliczne kolonje wypróżniają się z elementu robotniczego, który masami przenosi się do Tel Awiwu, opuszczając z trudem takim zdobyte pozycje po kolonjach drogą żmudnego „kibusz awoda“, pozostawiając swe placówki pracy dla zalewających kolonje robotników arabskich. (O tem jeszcze szczegółowiej poniżej).

Po tel awiwskich sklepach i fryzjerniach istnieją dwa cenniki, jeden dla mieszkańców miasta, a drugi dla nowoprzybyłych imigrantów. Ten rugi jest oczywiście odpowiednio wyższy. Uciekinierzy z piekła hitlerowskiego stają się łupem telawiwskich wyzyskiwaczy konjunktury. O tem wszystkiem mówił jawnie p. Dizengof na posiedzeniu telawiwskiej rady miejskiej. Stąd wnieść łatwo do jakiego rozwydrzenia doszły apetyty telawiwskich lichwiarzy.

Dzisiaj ojcowie jedynego hebrajskiego grodu na świecie radzą nad tem, jak zrealizować budowę setek tanich pomieszczeń dla imigrantów niemieckich, jak budowa dzielnic barakowych itp. Pokazuje się jednak, że niczem nieskrępowana hydra spekulacyjna takiemi mackami otoczyła wszelkie możliwe grunta w Tel Awiwie i okolicy, że nie pozostaje nic innego, jak wydzierżawianie ziemi z rąk arabskich. Co za niebezpieczeństwa materjalnej natury takie rozwiązanie sprawy przedstawia — łatwo pojąć.

Publiczne i najostrzejsze napiętnowanie tych skandalicznych stosunków samej sprawie jeszcze nie pomoże. Bez ustawowych środków nie ukróci samowoli spekulantów żadna akcja słowna. Groźne niebezpieczeństwo dla palestyńskiego dobrobytu wyziera z tej rozwielmożniającej się anarchji.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Urzędu Pracy, istniejącego przy palestyńskiej organizacji robotniczej, ogłoszono szczegóły tyczące się stosunków na palestyńskim rynku pracy, które rzucają jaskrawe światło na grozę położenia, wywołanego brakiem robotników żydowskich i zamknięciem bram kraju przez władzę mandatową.

I tak w nowo zakładających się kolonjach Południa w okolicach Beer-Tuwji i Gedery, Gan Jawne sadzi się na rozległych obszarach sady pomarańczowe, wierci się studnie, wznosi budynki. Pracodawcy domagają się robotników, ale biura pracy nie są w stanie zapotrzebowania pokryć, z powodu braku rąk do pracy. Cały szereg robót został odłożony. We wielu miejscach już dziś pracują Arabowie, i Południe, które jak Strefa Sarońska, mogło się stać drugiem centrum pracy żydowskiej, zamieni się rychło w ognisko pracy arabskiej.

W południowej Jehudzie (Rechowoth, Nes Cijona, Riszon le Cijon, Beer Ja'akow), we wielu gospodarstwach, w których dotychczas pracowali potąd Żydzi, oraz w świeżo się zakładających, zaczyna się zakorzeniać tania robocizna arabska.

W gospodarstwach Petach Tikwy. gdzie po dziśdzień pracowali jeno Żydzi, obecnie pracują liczni Arabowie.

W północnej Saronie (Netanja, Tel Cor, Ewen Jehuda i liczne nowe kolonje w tym okręgu) pracują Arabowie, w samej Netanji już dziś pracuje 60 Arabów.

W Szomronie (Chedera, Benjamina, Zichron Ja'akow) z dnia na dzień rośnie liczba zajętych tamże Arabów. W kolonjach, gdzie obowiązuje paragraf o pracy żydowskiej, jak Kerkur, Pardess Chana, Hadrija itd., brak robotników spowodował odłożenie całego szeregu prac na później.

Wzmożona imigracja i rosnący dobrobyt umożliwiły przedsięwzięcie całego szeregu prac i robót publicznych po kolonjach. Ze względu jednak na brak robotników, prace te musiały zostać odłożone.

Arabskich robotników dla kolonij hebrajskich dostarczają teraz przeważnie koczownicze plemiona beduińskie, jako że dotychczasowi robotnicy wiejscy opuszczają kolonje żydowskie i wracają do swych wsi, gdzie teraz zwiększa się ogromnie obszary pod uprawę jarzyn, konsumowanch przez rosnący z dnia na dzień Tel Awiw.

W Gan Jawne robotnicy otrzymali pożyczki na budowę 35 domów mieszkalnych. Z powodu jednak braku robotników budowlanych prace te nie mogą zostać wykonane.

We Wadi Chawarith oddał Ż. F. N. prace drenażowe do wykonania osadnikom tamtejszym, ale z powodu braku rąk roboczych, któreby się mogły zwolnić do tych niesłychanie ważnych prac, choćby tylko ze względu na zdrowie tamtejszych kolonistów, nie można na razie zrealizować wysuszenia tamtejszych bagien.

W dolinie jordańskiej cały szereg nowych gruntów adaptowano dla uprawy jarzyn, ale zachodzi poważna obawa, że nie będzie miał kto tych żyznych ziem wyzyskać.

Według zebranych danych statystycznych w nadchodzacem półroczu zostanie zasadzonych nowych 50.000 dunamów ziemi gajami pomarańczowemi, co wymaga dodatkowych 5 tysięcy robotników, których niema skąd wziąć.

Tej zimy bedzie o miljon skrzynek pomarańczowych więcej aniżeli w ubiegłym roku, co przedstawia zapotrzebowanie na dalszych 2500 robotników, których niema. PICA przystępuje do rozszerzenia swych prac i potrzebuje pełnego tysiąca nowych robotników.

Ruch budowlany po miastach jak Hajfa i Tel Awiw przechodzi poprostu ostry kryzys, spowodowany brakiem robotników kwalifikowanych, jak stolarzy do szalowań, robotników do gięcia żelaza dla żelbetonu, posadzkarzy, malarzy, tynkarzy itd. itd. 750 nowych domów w dolinie zebulońskiej pod Hajfą, setki nowych domów na Hadar Hakarmelu i na Górze Karmelu, to pokaźna suma, która oznacza setki nowych robotników, których domaga się palestyński rynek pracy.

Rozwijający się niezwykle ostatnio przemysł i budujące się nowe fabryki zgłaszają zapotrzebowanie na robotników. W samym Tel Awiwie będzie wkrótce trzeba kilku tysięcy robotników do mających się niebawem otworzyć nowych fabryk.

Ograniczenia imigracyjne kładą się jak ciężka zmora na młodym organiźmie palestyńskim, tak świetnie sie rozwijającym. Rząd zaś ignoruje najprymitywniejsze potrzeby kraju oddanego pod jego opiekę, wyrządzając krajowi i jego młodemu gospodarstwu nieobliczalne wprost szkody.

Z całego kraju podnosi się jeden głośny krzyk:

— **Otwórzcie bramy!**

S. ERLIK.

Zmiana konstytucji

(!) W sobotę połączono grupy konstytucyjne B. B. W. R. sejmowa i senacka zakończyły parotygodniowe obrady nad projektem nowej konstytucji. Obrady te — wedle doniesienia „Gazety Polskiej“ — wykazały zgodność poglądów na zasady projektu nowej konstytucji.

W dyskusji omówiono szczegółowo wszystkie zagadnienia ustrojowe i wszelkie możliwe warjanty ich rozwiązania w duchu nowych zasad. Niejednokrotnie podnoszono. że projekt daje właściwy wyraz nowej myśli ustrojowej nawskróś oryginalnej, wolnej od wpływów i naleciałości obcych. Za najcenniejszą zaletę projektu uznano, iż nawiązując do najlepszej tradycji Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. dostosowany został do warunków polskiej rzeczywistości i cech indywidualnych polskiej psychiki narodowej.

Zamykając obrady przewodniczący wicemarszałek Car zapowiedział. że po przepracowaniu bogatego wyniku dyskusji, która doprowadziła do pogłębienia tematu, powróci raz jeszcze przed grupy konstytucyjne z ostatecznie opracowanym przez siebie tekstem konstytucji.

EKSTERYTORJALNOŚĆ WYŻSZYCH UCZELNI

Minister oświaty zamierza wydać w najbliższym czasie rozporządzenie, dotyczące eksterytorjalności wyższych uczelni. Eksterytorjalność będzie zachowana tylko w tym zakresie, że władze bezpieczesta nie będą mogły wkroczyć do sal wykładowych w czasie trwania wykładów. natomiast podwórza, przejścia, korytarze oraz sale po wykładach nie będą podpadały eksterytorjalności.

STEFAN POMER.

Z żydożerczej kroniki

(Ankieta o prześladowaniu żydów w Niemczech. — Endecy w obronie honoru intelektualizmu polskiego. — Kłamstwo i perfidja jako argument. — Lista proskrypcyjna „Gazety Warszawskiej" kompromituje... „Myśl Narodową").

Warszawa, we wrześniu.

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech, na wieść o potwornych aktach terroru i gwałtu, stosowanych przez barbarzyńskich Hunów względem Żydów przeprowadziłem dla „Naszego Przeglądu" ankietę wśród przedstawicieli polskiego świata intelektualnego, p. t. „Intelektualiści polscy o prześladowaniach Żydów w Niemczech"

„Opinja całego kulturalnego świata — pisaliśmy wtedy — zajęła wobec triumfującej barbarji hitlerowskiej i jej potwornych prześladowań i znęcań się nad Żydami stanowisko bezwzględnego potępienia. Zewsząd odzywają się głosy protestu. Wśród nich nie powinno zabraknąć przedewszystkiem głosów tych, któ rzy wierzą i walczą o postęp naszej kultury, nie powinno zabraknąć głosów uczonych i artystów, budowniczych lepszej przyszłości moralnej świata.

I rzeczywiście, jak należało się spodziewać, na łamach „Naszego Przeglądu" wypowiedział się kolejno cały szereg najwybitniejszych pisarzy, uczonych i artystów polskich, potępiających i protestujących w wymownych słowach przeciwko temu, co się stało w Niemczech.

Rzecz zdawałoby się jasna i prosta. Przedstawiciele kultury polskiej spełnili swój obowiązek, pozwolili przemówić swoim sumieniom i stanęli otwarcie i uczciwie po stronie niewinnie krzywdzonych i mordowanych, przeciwko ciemnej i barbarzyńskiej nienawiści. Lecz oto okazało się, że istnieje w Polsce obóz polityczny, który to, co jest jasne i proste dla każdego uczciwego człowieka, uważa za... zbrodnię!

Nasza krajowego chowu hitlerja, polscy „nazi" i „rasiści" z pod znaku Dmowskich i Strońskich, uznali, że pisarze i artyści, którzy protestują przeciw prześladowaniom Żydów postępują źle i nieuczciwie. Na swój swoisty kłamliwy i perfidny sposób zaanonsował najpierw naszą ankietę **Adolf Nowaczyński** w „**Myśli Narodowej**" (Nr 28. z 22. VI. 33). Następnie pismo to wystąpiło (Nr 30. z 29 VII.) z bezprzykładnie plugawym w swej cynicznej kłamliwości artykulikiem p. t. „Intelektualizm polski nie dopisał", w którym wymieniwszy nazwiska: **prof. Kotarbińskiego, Irzykowskiego, Boya-Żeleńskiego, Wierzyńskiego prof. Zielińskiego, Nałkowskiej, Jaracza, prof. Skoczylasa, prof. Witwickiego i Krzywoszewskiego** — t. j. tych, którzy wzięli udział w ankiecie, pisze dosłownie:

„Ponieważ trzeba z pośród nich usunąć jednego jako Żyda więc pozostaje dziewięciu... trzech z pośród tych ludzi jako masoni odpowiedziało z musu i nakazu tajnej a bezwzględnej w wyrokach swoich organizacji międzynarodowo-żydowskiej. Trzej inni odpowiedzieli z musu zależności bezpośredniej od organizacyj żydowskich kulturalno-społecznych. A trzej pozotali odpowiedzieli z trwogi przed bojkotem ze strony bogatej publiczności żydowskiej. Nie można brać w rachubę głosów tak niewolniczych, albo ludzi tak bardzo od żydostwa materjalnie zależnych."

Na tę enuncjację „Myśli Narodowej" odpowiedział pierwszy redagowany przez **J. Wasowskiego** tygodnik „**Epoka**" (Nr 43. z 29. VII.):

„Czasem — pisze „Epoka" — w krótkiej nawet notatce można odnaleźć wszystkie cechy polemicznej nieuczciwości i kulturalnego zdziczenia.

Następnie przytaczając podział „Myśli Narodowej" osób, biorących udział w ankiecie na trzy grupy i jednego Żyda, przygważdża krótko te kłamstwa:

„**Pierwsze kłamstwo: wśród wymienionych tu osób niema ani jednego Żyda. Drugie kłamstwo: wśród wymienionych osób niema ani jednego masona. Dalej — insynuacja już najbardziej nikczemnego gatunku.**"

I konkluduje:

„Oto notatka, która jest wzorowem zwierciadłem psychiki zaiste plugawej.

Po „Epoce" odezwały się na ten temat „**Wiadomości Literackie**" (Nr 504 z 30. VII.) w żartobliwym feljetonie, podpisanym kryptonimem **Dr. N. Dek.**, a zatytułowanym „Szukajmy Żyda".

„Może Zofję Nałkowską — drwi feljetosta — trzeba usunąć, jako Żyda? A może Żydem jest intelektualista Stefan Krzywoszewski, który pisze nieprzyzwoite komedje i deprawuje aryjską publiczność? Czytelnicy „Myśli Narodowej' mają prawo wiedzieć czego się trzymać: czy wolno im czytać wiersze Wierzyńskiego, oglądać drzeworyty Skoczylasa i chodzić do teatru na Jaracza. A nuż jeden z tych intelektualistów okaże się Żydem?"

Wydrwiony i złajany osławiony organ naszej hitlerji nie dał jednak za wygraną i powróciwszy do tego samego tematu w jednym ze swych następnych numerów (Nr. 35 z 13. VIII, znów zistosował metodę kłamstwa jako argumentu:

„Przytoczyliśmy nazwiska wszystkich dziesięciu ankietowiczów, zaznaczając, gwoli prawdzic, że jeden z nich jest Żydem — który? — to już nie wydawało się potrzebnem wskazywać, bo wszyscy go dobrze jako Żyda znają."

W ten cyniczny sposób usiłowała się „Myśl Narodowa ratować w oczach swoich czytelników od niemiłego bądź co bądź nawet dla jej miedzianego czoła blamażu. I byłoby się jej może upiekło, bo ostatecznie podobne piśmidło piętnuje się tylko, ale nikt z niem nie dyskutuje. Lecz snać sądzonem było tej nieszczęsnej szmacie drukowanej, nie grzeszyć bezkarnie. Rychło spadła na nią klęska z kompletnie niespodzianej strony. Bratni organ **„Gazeta Warszawska" sprawiła kompromitację** „Myśli Narodowej". Oto w jaki sposób:

Naśladując wzory hitlerowskie w Niemczech i marząc nieprzytomnie o „porachunku z Żydami" zaczęła „Gazeta Warszawska" ogłaszać indeksy pisarzy, uczonych i artystów polskich pochodzenia żydowskiego (Nr. 275, 277, 282). Endecy nie tracą nadziei, że nadejdą jeszcze dla nich czasy, kiedy takie **„rasistyczne" indeksy** znajdą swoje praktyczne **zastosowanie.** Na wzór niemieckich encyklopedyj **antysemickich Wilhelma Stauffa** („Semi-Kürschner") i **Bartelsa** („Deutsche Litteraturgeschichte") układają sobie zawczasu nasi **krajowi** kandydaci na Goebbelsów listy **proskrypcyjne** tych, których trzeba **„wyeliminować" dla...** zbawienia Polski. **Że między tymi, których en**

Wśród wydawnictw żydowskich

PISMA WYCHOWAWCZE.

§ Tym razem możemy się nad pismem „**Ofakim**" (Horyzonty) zatrzymać dłużej, zaraz bowiem po ukazaniu się zeszytu 8—9 ukazał się zeszyt 10-ty, zamykający **pierwszy** rok istnienia pisma. W dzisiejszych warunkach wydawniczych jest omal czynem heroicznym wydawać hebrajski organ pedagogiczny. Istnieje rozgałęzionej sieci szkolnictwa hebrajskiego w Polsce uzasadnia wprawdzie dostatecznie potrzebę takiego organu, ale gdy zważymy, jak trudnem jest w diasporze wydawać ilustrowany poważny hebrajski organ, poświęcony wyłącznie pedagogice, będziemy się cieszyli z jubileuszu „Ofakim', choćby jednorocznego. Tem bardziej, że „Ofakim" ugruntowały się i dalszemu ukazaniu się nie stoją trudności dni pierwszych na przeszkodzie.

Jak poprzednie, poświęcone są i niniejsze zeszyty specjalnym zagadnieniom. Numer 8—9 omawia wszechstronnie zagadnienia żydowskiej **młodzieży**, 10-ty zagadnienia, związane ze światową konferencją hebrajską i kongresem praskim. Wszystkie artykuły są bardzo instruktywne, o rozmaitem podejściu do jednego problemu. Materjał bieżący i ilustracje podnoszą wartość pisma i przyznać trzeba, że nić przewodnia, którą się kieruje redaktor pisma **Zohar**, nie doznała ani razu zerwania. Ciągnie się ona poprzez niwy wychowania żydowskiego konsekwentnie, zmierzając do jasno wytkniętego celu, jakim jest wychowanie żydowskie, w palestynotwórczym sensie słowa. Diaspora i Erec **zlewają się** w „Ofakim", istotnie każdy zeszyt znaczy na polu odrodzenia narodowego poważnie odrobiony szmat drogi. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ani nie zamierzam wyliczać tytułów, czy autorów. — pisałem wszak o każdym zeszycie z osobna — ale zalecić pragnę wszystkim, którzy mają jakąkolwiek styczność z wychowaniem żydowskiem, zebranie wszystkich 10 zeszytów w **tom.** Służyć on bowiem może jako dzieło, do którego przyjdzie często zaglądnąć. Dodany spis treści umożliwia orientację. (Adres: Warszawa, Plac Grzybowski 7, m. 1.)

PISMA OPIEKUŃCZO-SPOŁECZNE.

Zachodnio-małopolski Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskiemi w Krakowie (ul. Sarego 3) wydał sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Wszyscy, którzy mają z sierotami żydowskiemi jakakolwiek styczność, winni sprawozdanie to poznać, albowiem roztacza przed nami całą problematykę sieroty żydowskiej i daje konkretny obraz warunków, w których opieka nad sierotami żydowskimi na naszym terenie się odbywa. Sprawozdanie to wykazuje, ile pracy obywatelskiej i społecznej włożono dotąd w opiekę nad sierotami naszej dzielnicy. Szczególnie instruktywny jest ustęp p. t. „System i organizacja pracy', nadto zestawienie statystyczne za lata 1928—1933, wykazujące stały wzrost ogólnej ilości dzieci, korzystającej z opieki społecznej. Zestawienie budżetowe wykazuje, jak potężne sumy opieka ta pochłania, a co za tem idzie, jak sprężystą i ekonomiczną winna być gospodarka w zakładach opiekuńczych.

„PRZEGLAD SPOŁECZNY" (Nr. 7—8, Lwów Brajerowska Boczna 4) przynosi znany z „Jüdische Rundschau" piękny i głęboki artykuł Marcina **Bubera**, p. t. „Dzieci" poświęcony dzieciom żydowskim w Niemczech hitlerowskich. Na marginesie tragedji żyodwskiego dziecka w Niemczech, snuje Buber rozważania na temat nowej treści, którą dziecku temu dać należy. Porywający jest artykuł **H. Górskiej** „My samotni", pozatem omawia Emma **Mościsker** znaczenie mowy, a **M. Friedländer** wychowanie młodzieży w wieku przełomowym. Zeszyt zamykają oceny i kronika.

S. STENDIG.

decy „eliminują", znajdują się takie świetne nazwiska, jak: Bolesław Leśmian, Janusz Korczak, Ostap Ortwin, Samuel Diesstein, Szymon Aszkenazy, Marceli Handelsman — o to naszych „rasistów" głowa nie boli. Wszakże barbarzyńscy obłąkańcy niemieccy zrobili to samo w swojej ojczyźnie z Einsteinem, Liebermannem, Lessingem itd., itd. Co mogą zbiry hitlerowskie, potrafią również endeki. Lecz niestety są oni jeszcze dalej, niż daleko od celu swych marzeń i nie zanosi się wcale na to, żeby cel ten miał się tak rychło przybliżyć. Więc zanim nadejdą „ich czasy", zabawiają się biedne endeki, jak mogą. Układają dla zabawy listy proskrypcyjne. Ostrzą mieczyki (obwiepolskie) i szykują pochodnie do stosów na palenie książek. Ot, bawią się. I nikt nie zwróciłby może nawet uwagi na tę „niewinną" zabawę, gdyby w jej trakcie nie wyniknął wesoły wypadek, świadczący o braku należytej harmonji pomiędzy dwiema rodzonemi siostrami — między „Gazetą Warszawską" a „Myślą Narodową".

Oto mianowicie w swoich spisach nie wymienia „Gazeta Warszawska" żadnego nazwiska z tych, którzy wzięli swego czasu udział w ankiecie „Naszego Przeglądu", a w pośród których miał koniecznie być jeden Żyd. I to według upartego twierdzenia „Myśli Narodowej" nawet taki, którego „wszyscy dobrze jako Żyda znają". A jednak „Gazeta Warszawska" go nie zna!

LISTY Z KRAJU

Z Przeworska

(;) **POŚWIĘCENIE NOWEGO MOSTU DROGOWEGO** przez rzekę Wisłok w Tryńczy pow. Przeworsk odbyło się w niedzielę 10 bm. w obecności przedstawicieli władz krajowych, powiatowych i miasta Przeworska, oraz kilkutysięcznej ludności wiejskiej z okolicznych wsi. Most ma wielkie znaczenie dla ruchu kołowego nie tylko naszego powiatu ale całego kraju, gdyż przywraca przerwany od kilkunastu lat ruch kołowy na szlaku w kierunku od Sandomierza z północy przez Przeworsk do Sianek ku granicy czechosłowackiej.

Wreszcie doczekaliśmy się przebudowy drogi wojewódzkiej prowadzącej przez nasze miasto do dworca kolejowego. Droga ta znajdowała się przez dwa lata w niemożliwym stanie Rząd po długich staraniach zdecydował się dostarczyć surowca w szczególności kamieni, a koszty robocizny ponoszą Wydział powiatowy, Magistrat naszego miasta i Cukrownia.

Alijah do Erec także w naszem miasteczku obejmuje coraz większą ilość młodzieży. Onegdaj pożegnaliśmy z „Akiby" tow. Dorę Nussbaumównę z „Hechalucu" Chajkę Hornsteinównę, a z „Hanoaru Hacioni" tow. Goldę Langsamównę.

Zjazd okręgowy „Akiby", w którym wzięło udział 22 gniazda, odbył się dnia 10 bm. w lokalu naszego gniazda w obecności tow. Józefa Zielinkowskiego. Zjazd przywitali tow. dr. A. Kleinman i dr. Marek Druks.

Życie sjonistyczne w naszem mieście ożywiło się. Onegdaj wygłosił z ramienia org. „Mizrachi" odczyt tow. dr. Szapiro, a staraniem kursów hebrajskich odbyła się wieczorynka ku uczczeniu 70-letnich urodzin M, M. Usyszkina, na której wystąpili z referatami tow. dr. A. Kleinman i nauczyciel hebr. Chaim Kiermisz. Ten ostatni założył chug hebraistów, urządzając 2 razy w tygodniu wieczorami pogadanki i referaty hebrajskie odwiedzane przez wszystkich starszych uczniów i uczenice kursów hebrajskich oraz wszystkich przyjaciół i miłośników języka hebrajskiego.

Z Żywca

(;) Po długich staraniach udało się nareszcie utworzyć w naszem mieście plugę Hachszary. Otwarcie jej odbyło się w ub. sobotę uroczystą akademją, którą zagaił tow. dr. Taflowicz. W przemówieniu swojem podał m. in. do wiadomości, że p. gen dyr. Serog z Żywieckiej Fabryki Papieru „Solali" odstąpił pludze bezinteresownie jeden cały dom do wyłącznego użytku, co publiczność przyjęła niemilknącemi oklaskami, wyrażając w ten sposób swoją wdzięczność wspaniałomyślnemu ofiarodawcy.

Referat wygłosił tow. Schuldenfrei z ramienia sekretarjatu naczelnego „Akiby", zaś zadania plugi przedstawił tow. H. Rachmann. Pozatem wypełniły wieczór solowy występ skrzypcowy tow. Schächtera z „Akiby" dziedzickiej, kwartet muzyczny, inscenizacje pieśni hebr., nadto poraz pierwszy wystąpił chór tut. „Akiby" ze swoim repertuarem pieśni hebrajskich. Odśpiewaniem Hatikwy i odtańczeniem hory zakończył się ten imponujący wieczór.

W dniach najbliższych wyjeżdża na stałe do Erec tow. dr. Landau wraz z rodziną Z tej okazji pożegnał go na akademji tow. dr. Taflowicz imieniem Komitetu Lokalnego, zaś tow. Rachmann imieniem „Akiby".

Odjeżdżającemu Towarzyszowi życzymy tą drogą dużo powodzenia i pomyślności w pracy na ojczystej ziemi. (Chud.)

Poświęcenie sztandaru Z.T.G.S. „Makkabi — Król. Huta

(;) W związku z Ogólno- Polskiemi Mistrzostwami Lekkoatletycznemi Klubów Żydowskich Światowego Związku „Makkabi" w Polsce, odbyła się z okazji poświęcenia sztandaru klubowego w ub. sobotę uroczysta akademja, urządzona w sali Stańczyka na Górze Redena.

Po otwarciu akademji przez radnego miejskiego p Schmelza witali imieniem centrali „Makkabi" w Warszawie p. dyr. Minc oraz delegat pod okręgu płd.- zach. Polski „Makkabi" p. Goldfinger z Bielska Następnie wygłosił uroczyste przemówienie p. dr. Józef Gross, adwokat z Bielska, podkreślając w żywych słowach znaczenie żydowskiego sportu w ruchu odrodzeniowym narodu żydowskiego.

Po uroczystem poświęceniu sztandaru, poprzedzonem piękną przemową przez rabina Król. Huty p. dra Kohlberga, wygłosili życzenia p. Goldfinger im. „Makkabi" Bielsko, p. Feldblum im. „Makkabi" Warszawa. p. Rechtschaft im. „Hakoah" Będzin, p. dr. Better im „Barkochba" Katowice oraz Komitetu Lokalnego Or. Sjon. w Katowicach, p Butterteig im. „Makkabi" Kraków, p. Landsmann im. „Makkabi" Sosnowiec, p. Koplowicz wiceprezes gminy żydowskiej im. stow. Bne Brith oraz p. dr. Moszkowska im „WIZO" w Katowicach.

Program akademji urozmaiciły popisy gimnastyczne, wykonane przez klub „Makkabi" Sosnowiec oraz dwa tańce charakterystyczne odtworzone przez młodziutką Stefcię Ohrensteinównę z Katowic, uczenicę p. Lisl Titelbach.

Po odśpiewaniu „Hatikwy" i hymnu państwowego przewodniczący zamknął akademję. (D. M.)



PONIEDZIAŁEK, 25 WRZEŚNIA.

(—) **Kraków** (312.8) 11.57 Sygnał, hejnał z Torunia. 12,05 Płyty, 12.25 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 12,35 Płyty, 12,55 Dziennik południowy 13 Płyty. 15,25 Komunikat gospodarczy, 15,35 Płyty, 17 Pogadanka w języku francuskim, 17,15 Koncert solistów: W. Walewska (sopr.), E. Sznajderman (skrz.), 18,15 „Bitwa niemeńska" — ppulk. dypl. St. Rutkowski, 18,35 Muzyka lekka. 19,10 Przemówienie o Pożyczce Narodowej, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,40 Feljeton literacki: „Strażnicy morza" — p. J. Stępowski, 20 „Gioconda" opera Ponchielli'ego (z płyt), W przerwach: wiadomości bieżące, dziennik wieczorny, 22,30 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny, 22,45 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, płyty, dziennik poranny, chwilka gospod. domowego. 11.57—23 p Kraków.

Katowice (408,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—15,45 p. Kraków, 15,45 Skrzynka pocztowa techniczna — K Miłobędzki, 16—19,10 p. Kraków, 19,10 Rozmaitości, 19,20 „Uniwersytet Jagielloński a Śląsk" — P. Musioł, 19,40—23 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—15,50 p. Kraków, 15,50 Skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady, 16—23 p. Kraków, W I-szej przerwie opery: feljeton „O kobiecie rumuńskiej" — p. D Czara.

Rzym (441,2) 13 Muzyka jazzowa, 17,15 Koncert, 20,45 Muzyka lekka.

Praga (488,6) 10,10, 11 12,35 Koncerty, 18,30 „Stosunki wzajemne narodów" — J. Trenkler, 19.10 Ork. bałałajkowa, 19,40 Muzyka popularna. 21,05 Wrażenia wiejskie, koncert ork. i solistów.

Wiedeń (517.2) 12 Koncert ork. symf. pod dyr. Holzera, 15,55 Koncert solistów, 18,55 „Tannhauser" — opera Wagnera.

W więzieniach amerykańskich

W więzieniu stanowem w mieście Angola (stan Luizjana) wydarzyła się niecodzienna nawet w Ameryce historja ucieczki więźniów. Z więzienia uciekło dwunastu więźniów, w tem 9 skazanych na dożywotnie zamknięcie, a 3 na karę śmierci, od wykonania której dzieliło ich tylko kilka dni.

Straż więzienna, składająca się z czterdziestu ludzi, ożywiona była duchem sportowym w takim stopniu, iż utworzyła dwie drużyny footballowe, które oddawały się z zapałem szlachetnej grze. Pewnego dnia miał być rozegrany match między obu współzawodnikami. W jaki sposób dowiedzieli się o tem więźniowie — zostało ich tajemnicą, fakt, że wiedzieli o tem i że ten właśnie dzień i moment obrali jako chwilę odpowiednią do wykonania swego ryzykownego pomysłu. Połowa straży więziennej wzięła udział w meczu i przy bramach oraz korytarzach warty były o połowę zmniejszone.

O godzinie 4 popołudniu rozległ się nagle sygnał alarmowy, na dźwięk którego zamykają się bramy w wale zewnętrznym, otaczającym mur więzienny. W tej samej chwili na dziedzińcu pojawiła się gromada więźniów uzbrojonych w rewolwery. Pędzili ku bramie i natknęli się po drodze na czterech strażników. Od wystrzałów zbuntowanych więźniów padło trzech strażników. Tymczasem na dźwięk dzwonu alarmowego nadbiegła grupa strażników, którzy podjęli walkę z więźniami. W toku formalnej bitwy dwóch więźniów zastrzelono, dwunastu jednak udało się przedostać aż do bramy wewnętrznej, gdzie zagrodził im drogę dowódca straży. Wystrzał rewolwerowy położył go trupem, gdy odmówił żądaniu buntowników wydania im kluczy od bramy. Teraz bramy stanęły dla nich otworem i wydostali się nazewnątrz.

W międzyczasie zaalarmowana wystrzałami nadbiegła reszta straży, oraz policja z pobliskiej osady. I byliby uciekinierzy wpadli bezwątpienia w ręce pościgu, gdyby nie przypadek, jakgdyby wyjęty z filmu kryminalnego. Przed bramą stał akurat autobus, którego szofer udał się po benzynę. Wszyscy więźniowie w liczbie dwunastu wpakowali się do autobusu, jeden z nich, były szofer, zasiadł przy kierownicy i autobus pomknął z miejsca z błyskawiczną szybkością. Sporo czasu upłynęło zanim strażnicy zdążyli zarekwirować wolne auto i zorganizować pościg. Autobus z uciekinierami wyprzedził tymczasem pogoń i dopiero o dwadzieścia kilometrów dalej znaleziono pusty wóz, stojący przy drodze. Widocznie nie starczyło już w baku benzyny i więźnowie uciekali dalej pieszo. Na ślady ich nie natrafiono jednak.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 37.

JAKÓB JOSEFSBERG

Jak żyją Żydzi w Czechosłowacji?

(Kartki z podróży)

(:) W Czechosłowacji, najlepiej obecnie politycznie i gospodarczo skonsolidowanym kraju z pośród państw sukcesyjnych, żyje obok 7 miljonów Czechów, 3 miljonów Niemców, półtora miljona Słowaków, okrągło pół miljona Ukraińców, 80.000 Polaków, kilkunastu tysięcy Węgrów — około **350 tysięcy Żydów**, z tego 40 tysięcy w Bratysławie, 30 tysięcy w Pradze 25 tysięcy w Munkaczewie, 20 tysięcy w Morawskiej Ostrawie i około 10 tysięcy w Brnie. Podobnie, jak cała ludność w Czechosłowacji, nie tworzą Żydzi jednolitej struktury. Żydzi, którzy pochodzą z różnych krajów, jak z Austrji, Węgier, i rozmaitych prowincyj, jak Morawy, Śląsk, Słowacja, Ruś Karpacka itd. różnią się także pod względem rozwoju kulturalnego. Żydzi w krajach historycznych, żyjący między Czechami i Niemcami, stoją na bardzo wysokim poziomie kulturalnym zachodnio-europejskim. Żydzi w Słowacji pozostają na niższym poziomie kulturalnym, aniżeli we wspomnianych krajach, jednakowoż liczebnie przeważają Żydzi z Rusi Karpackiej, którzy kulturalnie i cywilizacyjnie stoją na bardzo niskim poziomie.

Podobnie, jak rozwój kulturalny różni się w zależności od prowincji, nie jest również sytuacja gospodarcza czechosłowackich jednolita. W krajach historycznych odgrywali Żydzi wielką rolę jeszcze za czasów austrjackich, jako przemysłowcy, bankierzy, kupcy, uczeni itp. W nowopowstałej republice czechosłowackiej zdołali oni swe pozycje nietylko utrzymać, ale i, dzięki liberalnej polityce czechosłowackiej, — wzmocnić i rozszerzyć. Firmy Petschek i Weinmann w Aussig nad Łabą są największymi przemysłowcami w całym kraju i odgrywają wielką rolę także w europejskim hurcie węgla. W Gablonz skupiają Żydzi około 60 proc. światowej sławy przemysłu perełek szklanych, podobnie, jak w Brnie przemysł włókienniczy, w Trautenau przemysł lniany, a w Prośnicy przemysł konfekcyjny, znajdują się w dużej części w rękach żydowskich.

W Słowacji kształtuje się sytuacja gospodarcza Żydów ciężej. W tym kraju rolniczym, który należał od wieków do Węgier, utrzymują się Żydzi z handlu, pośrednictwa itp., zajmując się także częściowo rolnictwem. Za czasów węgierskich korzystali Żydzi, jako element madziarski, ze specjalnych przywilejów w przeciwieństwie do ludności słowackiej. Dzisiaj są Żydzi na każdem polu przez Słowaków wypierani, tak że liczba zniszczonych egzystencyj powiększa się z roku na rok.

Na Rusi Karpackiej, która przedtem należała również do Węgier, jest sytuacja gospodarcza, żyjących tam w liczbie blisko 100 tysięcy Żydów, tak **katastrofalna**, że w porównaniu z tą sytuacją, nawet położenie gospodarcze Żydów w Polsce może być uważane za względnie korzystne. Niemal 80 proc. Żydów pozbawionych jest tam egzystencji, żyjąc z dnia na dzień. W kraju tym, zamieszkałym niegdyś przez Ukraińców, staczali Żydzi już oddawna ciężkie walki o egzystencję. Nędza ukraińskiej ludności góralskiej (Huculi) przeniosła się także do Żydów. Żydzi żyli tutaj w najprymitywniejszych warunkach, pracowali oni jako wyrobnicy dzienni w rolnictwie, jako drwale w lasach karpackich i dozorowali jako flisacy, transporty drzewa na tamtejszych rzekach. Sposób ich życia był mniej, niż skromny. Żydowski ojciec rodziny przebywał regularnie każdego tygodnia, od niedzieli z rana do piątku przed wieczorem, w lesie, lub też znajdował się na rzekach, jako flisak, przy transporcie drzewa. Żywił się suchym chlebem i przychodził jedynie w piątek wieczorem na sobotę do domu, aby w kręgu swojej rodziny spożyć ciepłą kolację. Dzisiaj zabrano Żydom na Rusi Karpackiej także i tę „luksusową" możność zarobkowania. W rolnictwie, w lasach, na rzekach może Żyd tylko bardzo rzadko znaleźć możność pracy, na skutek kryzysu gospodarczego, tak że całe miasteczka i wsie **dosłownie głodują**. Szerzy się epidemja tyfusu głodowego, a wypadki śmierci z głodu lub z tyfusu nie należą do rzadkości.

Mimo, że Żydzi w krajach historycznych żyją pod względem rozwoju kulturalnego na bardzo wysokim poziomie nie mają przytem trosk gospodarczych, to jednak pod względem narodowym i religijnym, stanowią oni obumierającą gałęź w żydostwie. Gminy żydowskie rozwiązują się i jedynie po żydowskich cmentarzach można poznać, że kwitło tu kiedyś żywe życie żydowskie. Ruch sjonistyczny przeciwdziała silnie temu procesowi rozpadania się żydostwa, nie jest jednakowoż w stanie, z uwagi na brak sił i środków, zapobiec ruinie małych gmin żydowskich. W niemieckiej części Czechosłowacji, na Śląsku i na Morawach, przedstawia się sytuacja w tej dziedzinie korzystniej, ale i tu znachodzą się oznaki zbliżającego się procesu rozkładowego. Okres starych „kehilloth" na Morawach, jak Boskowitz, Nikolsburg i in., należy do przeszłości.

W Słowacji, szczególnie zaś w jej stolicy Bratysławie, z jej 40 tysiącami Żydów, pulsuje intensywne życie żydowskie. W tem mieście, gdzie niegdyś żył i działał „Chathan Sofer", z jej słynnemi jesziwami, licznemi synagogami i wieloma żydowskiemi organizacjami i instytucjami, posiada żydostwo słowackie jeszcze silną podporę, podczas gdy w innych gminach, jak Zilina, Ruzenberok, Kosice, Presov, Pistyan etc. wzmaga się asymilacja.

Zdrowe i rdzenne żydostwo, które jest godne pomocy i utrzymania przez żydostwo światowe, znajduje się na Rusi Karpackiej. Poza wielkiemi miastami, jak Munkaczewo, Uzhorod, Hust i Sevelius, żyje w niezliczonej ilości małych miasteczek i wsi aż do najwyższego szczytu Karpat, żydostwo, związane na śmierć i życie ze swą religją i tradycją; żydostwo, dla którego Tora stanowi kategoryczny imperatyw. Tendencje asymilacyjne z prawej i lewej strony nie mają do tego żydostwa żadnego przystępu. Młodzież pozostała zupełnie wolna od wpływów komunistycznych i znajduje się albo w obozie agudystycznym, albo też w sjonistycznym, lub też wreszcie jest bezbarwna politycznie, lecz czuje dobrze po żydowsku, jest religijna i całą swoją intuicją narodowa. Wiele jeszybotów i wielka ilość chederów troszczy się o wychowanie młodzieży w duchu Tory. Nowoczesnem wychowaniem żydowskiem zajmuje się, doskonale pod względem pedagogicznym prowadzone, gimnazjum hebrajskie w Munkaczewie, posiadające prawa publiczne. Gdyby nie katastrofalna sytuacja gospodarcza ludności żydowskiej na Rusi Karpackiej, możnaby z prawdziwem zadowoleniem spoglądać na tę zdrową gałęź żydostwa w republice czechosłowackiej.

Politycznie powodzi się Żydom w Czechosłowacji dobrze. Narodowość żydowska jest uznawana, zaś język hebrajski cieszy się sympatją w kołach rządowych. Naród czeski, w **przeważnej części, nie jest antysemicki**. Jako naród, który około pięć wieków walczył rozpaczliwie przeciw uciskowi i polityce germanizacyjnej Habsburgów, posiadają Czesi zmysł i zrozumienie dla niedoli i bólu duchowego narodu żydowskiego, jak i dla jego ruchu odrodzeniowego w Erec Izrael. Kongres Sjonistyczny w Pradze dał podostatkiem dowód wielkiego uznania i sympatji tego wysoce kulturalnego narodu dla ruchu sjonistycznego. „Prager Presse", organ ministra spraw zagranicznych Benesza, opublikowała z okazji otwarcia Kongresu Sjonistycznego w Pradze, wielki artykuł, który rozpoczynał się słowami „Naród książki rozpoczął swój ruch odrodzeniowy przed 36 laty wydaniem książki, nazywającej się „Państwo Żydowskie". W ogólności prasa czeska, jak i spontaniczne wynurzenia ze sfer inteligencji mieszczańskiej i warstwy robotniczej, nie ukrywają faktu, że naród czeski, uginający się do niedawna pod jarzmem obcej niedoli, śledzi z wielką sympatją tesknotę i nadzieje narodu żydowskiego w dziele odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Żydzi w Czechosłowacji są pełni uznania dla rządów uczonego i humanisty na fotelu prezydenta państwa prof. Masaryka, oraz dla postępowego i liberalnego rządu, w którym zasiada człowiek tak wielkiego formatu, jak Benesz, sprawujący urząd ministra spraw zagranicznych. Jeżeli nawet w szeregach inteligencji czeskiej spotyka się tendencje antysemickie, to jednak, dzięki stanowisku władz rządowych i komunalnych, tendencje te nie dochodzą do głosu. Także ruch hakenkreuzlerowski w niemieckiej części w Czechosłowacji, — tragiczna śmierć prof. Lessinga nie zmienia sytuacji, — nie może się rozwinąć, dzięki energicznej kontrakcji czynników rządowych.

Przeważająca część Żydów w Czechosłowacji zorganizowana jest w „Partji Żydowskiej", na której czele stoi dr. Emil Margulies, inicjator znanej petycji Bernheima. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu zostali wybrani dwaj żydowscy posłowie. Dr Singer z Pragi — po jego śmierci objął to stanowisko dr. Angelo Goldstein — i dr Reiss z Bratisławy. Obydwaj posłowie otrzymali swe mandaty na żydowski program narodowy i zastępują interesy żydowskie w parlamencie praskim z taktem i godnością.

Organizacja sjonistyczna w Czechosłowacji jest bardzo silna. Obok Niemiec posiada Czechosłowacja najlepiej w Europie zdyscyplinowaną organizacją. Wszystkie powojenne kongresy i konferencje doroczne zostały zorganizowane przez doskonale wyszkolony i zdyscyplinowany personal centralnego biura sjonistycznego w Morawskiej Ostrawie. W Czechosłowacji istnieje okrągło 350 sjonistycznych

grup miejscowych, pracujących intensywnie i wydajnie. Organizacja młodzieży „Techeleth-Lawan“ (niebiesko-białe) wysyła najlepszy element chalucowy do Erec. Dwie kwuce w Emek, — Beth-Alfa i Chefzi-Bah — u stóp Gilboa niedaleko źródła Gideona i Sarid, zostały przez nich założone. W żeńskiej farmie rolniczej Nahalal pracuje znaczna ilość chalucoth z Czechosłowacji, przyczem grupa ta została swego czasu wyróżniona odwiedzinami prezydenta Masaryka. Żydowski Fundusz Narodowy zebrał wielkie sumy na rzecz Lasu Masaryka. Najsilniejszą partją w czechosłowackim ruchu sjonistycznym jest lewica (zjednoczona partja Poale-Sjon-Hitachduth) z jej silnemi grupami młodzieży Haszomer Hacair i in. W centrach przemysłowych Brna i Morawskiej Ostrawy znajduje partja ta licznych zwolenników w szeregach żydowskich robotników i urzędników, ostatnio zaś wzmocniona została przystąpieniem szeregu wybitnych ogólnych sjonistów, jak dr Hugo Herrmann z Brna. Następnie idą rewizjoniści grupy Żabotyńskiego z silną organizacją młodzieży Brith Trumpeldor, później ogólni sjoniści grupa A, prowadzeni przez popularnego i powszechnie cenionego prezydenta sjonistycznej organizacji krajowej dra Rufeisena, dalej idzie Mizrachi, wreszcie zaś „żydowska partja państwowa“ (rewizjoniści Grossmanna), która jednak stawia dopiero pierwsze kroki.

Aguda jest bardzo silna w Słowacji (w Bratysławie, w Trenczynie i w Piszczanach), jak również na Rusi Karpackiej. Działalność jej polega jednakowoż jedynie na negacji, jak na przeszkadzaniu liście żydowskiej podczas wyborów do parlamentu czeskiego itp., zaś aktywność jej wyraża się najwyżej w gorliwości dla tego lub innego cadyka. W krajach historycznych nie posiada Aguda żadnego wpływu, albowiem cała czująca po żydowsku ludność skupia się w ruchu sjonistycznym.

Partje asymilantów niemieckich i czeskich, odgrywające w [illegible] Austrji jeszcze jakąś rolę asymilanci niemieccy wysyłali przez szereg lat przedstawicieli, jak Redlich, Licht itd. do parlamentu wiedeńskiego) — straciły w Czechosłowacji wszelki wpływ i znaczenie.

Prof. Dr. MAJER BAŁABAN

Wojny tureckie przez pryzmat dziejów żydowskich

(Z powodu 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia)

(Dokończenie).

3. SAMSON WERTHEIMER, NADWORNY BANKIER CESARZA I KRÓLA POLSKIEGO AUGUSTA II.

(!) W swej ciężkiej i wyczerpującej pracy znalazł Oppenheimer pomocnika w osobie swego siostrzeńca **Samsona Wertheimera z Wormacji.** Już w r. 1684 sprowadził go Oppenheimer do Wiednia i zamianował go szefem swej kancelarji i swym stałym zastępcą. Wobec ciągłych rozjazdów swego wuja było zadaniem Wertheimera porozumiewanie się na miejscu z władzami wojskowemi i cywilnemi i to zbliżyło go do najwyższych dostojników państwa, a nawet do samego cesarza. Był Wertheimer inteligentniejszy od swego wuja, był doskonałym znawcą talmudu, a przytem bardzo miłym w obejściu. Już od samego początku proponowali mu dostojnicy dworcy przejęcie niektórych dostaw, lecz Wertheimer **zasadniczo** odmawiał, zachowując dla siebie jeno interesy ściśle pieniężne czyli bankowe. Dość rychło stał się bankierem dworu cesarskiego i na tem stanowisku zorganizował on **monopol solny** w Siedmiogrodzie (1694), który już w pierwszym roku dał kasie cesarskiej 325.000 guld. dochodu. W r. 1695 zmonopolizował on handel solą polską na Węgrzech, a w latach następnych wyłożył 70.000 na rekrutację żołnierza w tym kraju (1698). W r. 1702 pożyczył Wertheimer na wzmocnienie pułków węgierskich 80.000 guldenów, a w r. 1711 na korpus siedmiogrodzki 14.000 dukatów. Także i na zachodzie finansuje on wydatki na wojsko w palatynacie, na wojsko księcia gotajskiego (200.000 fl.), a gdy w r. 1710 cesarz wyznaczył dla księcia Eugenjusza Sabaudzkiego dar honorowy w kwocie 300.000 zł. musiał je Wertheimer wyłożyć na 12 procent rocznie.

Jest dość charakterystycznem, że od samego początku popiera Kolonitz Wertheimera, by tylko utrącić Oppenheimera, gdy zaś widzi, że Wertheimer nie chce współzawodniczyć ze swym wujem szefem, tworzy Kolonitz koncepcję, jakoby Oppenheimer chciał usunąć swego siostrzeńca i stawia świadka na prawdę swego twierdzenia. Pułkownik Edelak zeznaje wobec księcia Ditrichsteina, że Oppenheimer jego wynajął, by zamordował Wertheimera, by się pozbyć konkurenta. „nie jest też wykluczonem, że zamierzano usunąć Kolonitza, a nawet cesarza“.

Na tej podstawie aresztowano Oppenheimera i licznych jego wspólników, wśród nich Gomperca w Hamburgu i długo trwało, zanim ta kabała wyszła na jaw.

Między wujem a siostrzeńcem został cień podejrzenia i zazdrości, szczególnie że Oppenheimer miał coraz większe trudności płatnicze, a Wertheimer rósł w siły i pieniądze. Z ksiąg rachunkowych jego firmy poznajemy różnorodność jego interesów: I tak wespół ze swym krewnym Berentem Lehmanem finansuje elekcję Augusta II w Polsce, wydobywa u królowej wdowy Marysieńki 800.000 zł., a u Jakóba Sobieskiego 200.000 zł. tytułem posagu i dla Teresy Katarzyny Lubomirskiej, zaręczonej z księciem Palatynatu, finansuje elekcję Józefa i Karola VI, przyczem należy pamiętać, że już w r. 1698 jest mu dwór austrjacki winien **6,257.000** fl. i coraz bardziej u niego się zadłuża. Gdy w r. 1708 książę Eugenjusz Sabaudzki preliminował na najbliższe wydatki wojenne (wojna sukc. hiszpańska) 24.000.000, a dochody wszystkich krajów habsburskich wystarczały jeno na pokrycie 16 miljonów, wówczas Karol VI wezwał Wertheimera do sfinansowania tego „przedsiębiorstwa“, a ten już w najbliższym czasie wyłożył na ten cel 1,200.000 fl.

Na starsze lata wycofał się Wertheimer ze wszystkich interesów, zostawiając je swemu synowi Wolfowi, sam zaś poświęcił się studjum talmudycznemu i dziełom miłosierdza. Gdzietylko jakie nieszczęście nawiedziło gminę żydowską, we Włoszech czy w Polsce, zawsze Wertheimer użyczał pomocy, budował bożnice, fundował jesziby (np. w Poznaniu po Wojnie Północnej) wspierał nauczycieli i tp. W r. 1712 zaofiarowała mu gmina żydowska w Krakowie godność rabina i wysłała mu przepięknie napisany i iluminowany dyplom.

MARGUERITE COMERT

Jaskółka

(:) Istnieją godziny i nastroje szczególnie przychylne zwierzeniom. Tego wieczoru powstało pewnego rodzaju współzawodnictwo między nami, kto z nas opowie o sobie coś dotychczas zupełnie niesłyszanego.

Kiedy przyszła na niego kolej mówienia, Marcel Diriez, kawaler z przekonania, ale mimo to bardzo towarzyski, zwierzył się nam:

— Nigdy w mojem życiu nie myślałem wstąpić w związek małżeński. Pewnego razu jednak byłem skłonny adoptować kobietę.

— Pan chcesz powiedzieć: zagospodarować ją u siebie.

— Tak, ale nie w ten sposób, jak wy to rozumiecie. Tego rodzaju sklejenie wydaje mi się sto razy gorsze, niż stan małżeński i nie znam nic przyjemniejszego po zdobyciu kobiety, jak wysłanie jej na powieszenie... nie, powiedzmy „uwieszenie“ się gdzieindziej. Ta, którą byłem skłonny adoptować, nie była moją kochanką i nie byłaby się nią stała. Byłbym jej tylko przyznał skromne miejsce na marginesie mojej egzystencji. Byłaby miała swój kąt u mnie, trochę na wzór zwierzęcia domowego, nie tak jak pies, który jest istotą zawadzającą i niedyskretną, ale jak kot, lub jak ptak. Zresztą chodziło o „jaskółkę“*), jedną z owych subtelnych osób, skromnych, a zarazem śmiałych, które wślizgują się na próby generalne, podczas gdy „uprawnieni“ (tak mówimy o sobie my, gburowaci krytycy, albo książęta) nie mogą tam dostać miejsca. Zwłaszcza, że lubię bardzo przychodzić punktualnie i wykonywać w spokoju mój zawód, który polega przedewszystkiem na wysłuchaniu sztuki, i korzystam zawsze sam z zaproszenia dyrektorów teatru, nawet jeżeli mi narzucają dwa fotele. W ów wieczór spotkania z „jaskółką“ stało się inaczej. Powtarzano w ‚Varietes‘ sztukę modnego autora i w gęstym tłumie, natłoczonym koło stołu kontrolnego odsyłano połowę ludzi, nawet z pośród tych, którzy byli zaopatrzeni w czerwone karty.

Jakiś głos kobiecy zabrzmiał u mojego boku:

— Przepraszam pana, czy nie mógłby pan zabrać mnie z sobą? Trudno będzie przyczepić się dziś.

— Myślę, że lepiej zrezygnować, odpowiedziałem, nie patrząc na osobę.

Głos nalegał:

— Proszę pana bardzo, szłam całą godzinę, ażeby tu przyjść.

— Zdecydowałem się oglądnąć tę, która wmawiała, że niema czem zapłacić autobusu, chyba, że chciała poprostu okazać zapał do chodzenia pieszo. Miała białą twarz, która nie zdradzała ani gorąca, ani zmęczenia, oświetloną czarnemi, bardzo żywemi oczyma i ustami o naturalnej czerwieni.

— Mam prawo tylko do jednego miejsca.

— Oh! proszę pana, niech pan poprosi o dodatkowe miejsce.

Ten tupet, ten spokojny wygląd łagodzący naleganie w złym tonie, intrygowały mnie... Ujarzmiły mnie prawdopodobnie.

Zażądałem jeszcze jednego dodatkowego miejsca, które otrzymałem i ustąpiłem mój fotel osobie, która zajęła go nie dając się prosić. Widać, uważała tę kurtuazję za zupełnie natualną i to tłomaczy jej zwyczaje „jaskółki“, przyzwyczajonej być usadowioną lepiej, niż my, sławni „uprawnieni“.

Musiałem jej oddać sprawiedliwość, że w ciągu wieczoru nie uczyniła żadnego wysiłku, by nawiązać rozmowę i pozwoliła mi przechadzać się samemu w czasie pauz. Ale przy wyjściu, kiedy myślałem, że uciekła, wyrosła nagle przy mnie, w swoim ciemnym płaszczyku, w naszyjniku z fałszywych pereł i w czapce zasuniętej na uszy. Nie wiem, jaki demon popchnął mnie, żeby jej zaproponować:

— Chciałaby pani zjeść cośkolwiek?

*) „Jaskółką“ nazywają we Francji osoby, które wślizgują się bez zaproszenia na próby generalne. (Przyp. tłum.).

Wertheimer godności tej jednak nie przyjął, zadowalniając się tytułami rabina na Węgrzech i na Morawach.

4. KRONIKARZ ŻYDOWSKI O OBLĘŻENIU WIEDNIA PRZEZ TURKÓW.

We Wiedniu nie było w r. 1683 Żydów stale mieszkających, a tylko tu i ówdzie zjawiał się któryś na dworze cesarskim by wyjednać ulgę podatkową, lub inne dobrodziejstwo dla swej gminy w Czechach lub na Morawach. Nie dziw więc, że nie mamy żadnej relacji o życiu żydowskiem w stolicy cesarstwa podczas oblężenia, a tylko przypadkową kronikę zdarzeń napisaną przez młodego chłopca, który właśnie w tym czasie przebywał tamże.

W roku 1684 ukazała się w Pradze w drukarni Józefa Baka mała broszura na 16 stron. pn. „**Chiddusim niflaim** (Nowe dziwa) **vom türkischen Rumor un Belägernisch die Stadt Wien in dem Jor 1683**", do druku podał Elchanan ben Isachar Kohen. Autorem tj kroniki jest młodzieniec praski **Majer Szmelkes**, który udał się do Wiednia do ojca swego Pereca, bawiącego tam „zbyt długo" w celach swej gminy. Ojca i syna zaskoczyła obsesja turecka i czyto dla ciekawości czyteż z innych przyczyn począł syn notować codzienne wypadki, które uważał za notowania godne. Kronika ta, znana Steinschneiderowi, nie postała przez historyków ni wydana ani wyzyskana i dopiero obecnie ja przygotowuję ją do druku w czasopiśmie naukowem, a tutaj jeno podam kilka wyjmków, które rzucają ciekawe światło na naszego kronikarza i jego światopogląd.

Oto początek Kroniki: „We czwartek 7 Tamuz przybyłem, Bogu Dzięki. przed bramy Wiednia a w sobotę **parszat Chukat** otrzymałem swój paszport i mogłem wejść do miasta. Dzięki Bogu! Wówczas panował już we Wiedniu wielki ruch, gdyż mnóstwo wielkich panów opuszczało stolicę z obawy przed inwazją turecką. I w istocie we wtorek **parszat Pinchat** tj. 19 tamuz (13/7) zbliżyli się Turcy pod Wiedeń, a we środę już oblegli miasto i poczęli je ostrzeliwać. Wszystkie przejścia zostały zamknięte. We czwartek wybuchł wielki pożar w mieście od bramy szkockiej (Schottentor) do Landhaus) (Gmach stanów), cała Herrengasse z obu stron stała w płomieniach. Podpalacza złapano, był przebrany za kobietę. Żywcem go obłupano, zdarto z niego skórę. Gospodarz domu, w którym podpalacz mieszkał, został również skazany na śmierć i już postawiono przed jego domem szubienicę i miano go powiesić, lecz nic z tego się nie stało..." „Spalono wszystkie przedmieścia. Lepoldstadt podpalono w sobotę: parszat Pinchas wieczorem o siódmej, a dom bł. pam. Zacharjasza gorzał od 9 wieczorem do północy. Widziałem to na własne oczy.

Dla charakterystyki naszego młodzieńca, a może dla charakterystyki człowieka XVII wieku podam tutaj jeszcze jedną zapiskę: „Dziś w poniedziałek na nowiu miesiąca Elul schwytano turka i rychło go ścięto i obłupano ze skóry. Zdobyłem świeży kawał skóry z tego turka, był obłupany z jego ręki. Tłuszczem wysmarowałem sobie buty, a skórę powiesiłem by wyschła, schowam ją na pamiątkę.."

Majer Szmelkes opuścił po odsieczy z ojcem Wiedeń, lecz po drodze zamordowano obu, a dopiero Żyd morawski Pesach Balwierz, znalazł rękopis i oddał go wyż wspomnianemu Elchananowi do wydania drukiem.

5. KRONIKA IZAKA SCHULHOFA O ZDOBYCIU BUDY W R. 1686.

Od bitwy pod Mohaczem była stolica Węgier: Buda (dziś Budapeszt) w rękach tureckich i w niej powstała wielka gmina żydowska złożona z Żydów askenazyjskich i sefardyjskich. W okresie Potopu w Polsce mnóstwo polskich Żydów schroniło się do Budy, a także i część Żydów wygnanych z Wiednia znalazła tu przytułek. Klęska Turków pod Wiedniem odbiła się głośnem a smutnem echem w Budzie i jej ulicy żydowskiej. Żydzi budeńscy przeczuwali, że zbliża się koniec panowania padyszycha na Węgrzech, a z nim koniec gminy żydowskiej w tem mieście, dlatego każde zwycięstwo cesarskie, każde oblężenie Budy (r. 1684, 1685) wywoływało panikę nie do opisania.

I nie omylili się w swych przeczuciach Żydzi budeńscy. Po niespełna trzymiesięcznem oblężeniu (21. VI—2 IX 1686) zdobyli Austrjacy to miasto i odrazu rozpoczęli rzeź wśród ludności tureckiej i żydowskiej. Autor naszej kroniki p. t. **Megilat Ofen-Izak Schulhof** schronił się z żoną i synkiem do bożnicy, gdzie gmina wśród łez błagała Pana o zmiłowanie. Pandurzy wpadli jednak do środka i zarzynali wszystkich po kolei. Izak ze swymi uciekł do swego domu, straciwszy po drodze z oczu żonę. Tuż przed domem zabrał mu oficer gwałtem synka, a jego samego wtrącił do piwnicy, znajdującej się u samego progu. Tutaj leżał Izak omdlały przez długi czas, a gdy się obudził spostrzegł około trzydziestu żołnierzy, szukających w piwnicy ukrytych skarbów i towarów. Rychło zauważyli go żołnierze i chcieli go zabić, ale on oddał im dobrowolnie wszystko, co tam było, prosząc jeno o życie. W piwnicy była także służąca Schulhofa, chrześcijanka z Wiednia, którą kupił u turka i która była bardzo przywiązana do swego chlebodawcy. Służąca stanęła w obronie Schulhofa, lecz jeden z żołnierzy stanowczo chciał go zabić. Wyprowadził go też z piwnicy, by dokonać swego zamiaru na ulicy. Lecz Schulhof zmylił swego prześladowcę i wrócił do piwnicy, gdzie go ukryła w kącie wyż wspomniana niewolnica. Nakoniec złapali go inni żołnierze, a kapral miał nad nim litość i postanowił go sprzedać Żydom za wielkim okupem. I oto Schulhof opowiada szczegółowo, jak okropne znosił cierpienia, zanim dotarł do pierwszego Żyda, który nie chciał go jednak wykupić. Na koniec kupiła go pewna pani za 30 guldenów i kielich wina, poczem odstawiła go do obozu Oppenheimera, gdzie go wykupiono wraz z wielu innymi Żydami."

Z żydowskiej prastarej gminy w Budzie nie został kamień na kamieniu, nawet kamienie nagrobne na cmentarzu zostały przez rozwydrzone żołdactwo wyrwane. Armje cesarskie, przejęte duchem Kolonica a finansowane przez Oppenheimera i Wertheimera dokładnie spełniały swe zadanie.

Latająca Wenus



(!) Miss Stelle Pierres, która zdobyła tytuł najpiękniejszej kobiety w Anglji, poświęciła się obecnie lotnictwu. Jak widać na zdjęciu, prezentuje ona się doskonale w kostjumie lotniczym.

— Bardzo chętnie, proszę pana, odpowiedziała z gorliwością osoby, która nie obawia się powiększyć długu wdzięczności.

I oto siedzimy na tarasie wielkiej kawiarni na bulwarach. Przyjęła ofiarowaną bombkę piwa, twarde jaja, smażone ziemniaki, maślane bułeczki,, czy ja wiem co jeszcze? Dalekie chodzenie wyczerpało ją, wieczór może także..., chyba że jadła obiad tylko w fantazji. Zaczęła mnie interesować. Wzruszającą jest kobieta młoda, samotna, głodna... Co mi się jeszcze podobało, to to, że nie mówiła ze mną o sztuce, że nie udawała przedemną miarodajnej i pełnej zachwytu, że nie starała się wcale poznać mojego sądu o akcji albo o artystach. To stworzenie żyło spokojnie dla siebie samej odwagą apetytu i ubóstwa... rzadki okaz! Kiedy wypróżniła szklanki i talerze, dałem znak taksówce:

— Dokąd życzy sobie pani, żeby ją odprowadzić?

Pierwszy raz wydawała się zażenowaną, zaskoczoną, niezdecydowaną.

Ubawiony jej niepewnością powiedziałem w żarcie:

— Chciałaby pani pójść do mnie?

— Oh! bardzobym chciała, proszę pana. Czy mógłby mi pan zaofiarować łóżko?

— Nie, ale mogłaby pani zadowolnić się tapczanem.

Zgodziła się w milczeniu i dałem adres szofera wi, zupełnie ogłupiały. Bo wkońcu ta kobieta nie miała nic z awanturnicy, ani w wyrazie twarzy, ani w ubiorze... i moje zachowanie się wobec niej było czystą filantropją. Okazała się zresztą bardzo dyskretną. Kiedy jej ofiarowałem pościel na tapczanie w mojem studjo, nie przyjęła propozycji, twierdząc, że będzie spała w ubraniu.

Zobaczyłem ją dopiero nazajutrz rano, oddając jej łazienkę do dyspozycji. Kobiety, które sprowadzałem do siebie, nie omieszkały nigdy narzekać na brak wanny. Ale „jaskółka" po umyciu się stwierdziła, że się doskonale czuje.

— Co za przyjemna rzecz, bieżąca woda!

Z kolei i ja się umyłem. Podczas tego ona przypiekła chleb na grzanki i przygotowała kawę z metodyczną powolnością.

Potem jedliśmy śniadanie sam na sam. Ogólnikowe propozycje grzecznościowe przy stole: „Może trochę masła? Czy wziął pan cukier?" Przypieczony chleb chrupał pod zębami. Miałem ochotę powiedzieć: „Jak mi dobrze i jakie to dobre!" Ale tego rodzaju inicjatywa nie odpowiadała mi. Co do mojego gościa, to jadła gorliwie z milczącem łakomstwem kota.

Po śniadaniu poszła poszukać na stołku obok tapczanu płaszcza i kapelusza, wszystko co złożyła do spania. Zobaczyłem znikające pod czapką czarne włosy, gładkie, ułożone jak pióra jaskółcze.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować panu zanim się rozstanę z panem.

Wyciągnęła do mnie małą rękę, rękę wypieszczoną i świeżą. Dlaczego uścisnąłem ją tak chłodno? Dlaczego odpowiedziałem: „Żegnam panią"? Byłem zbyt pewny, że wróci. Ale nie wróciła nigdy. Nigdy nie spotkałem jej na progu teatrów w specyficznym tłumie prób generalnych, gdzie szukałem jej tyle razy, gdzie tęskniłem za nią... za każdym razem, gdy dzień zbyt piękny wzbudza ochotę ofiarowania kobiecie kwiatów, za każdym razem, gdy w długi wieczór zimowy stoi próżny fotel przed nami. Dlaczego nie powiedziałem jej: „Dowidzenia pani? albo: Do miłego zobaczenia się"? Dlaczego nie uścisnąłem serdecznie jej ręki na znak, że mogłaby zająć kiedyby chciała, miejsce zajmowane przez jedną noc pod moim dachem.

— — — — — — — — —

Jeden z nas odpowiedział Marcelowi Diriez, wyrażając tem naszą wspólną myśl:

— Ależ mój drogi, gdybyś ją był tylko trochę zachęcił byłbyś widział co wieczór i co rano, tego darmozjada jedzącego u ciebie za cały dzień.

— Cicho bądź, zawołał Marcel Diriez, cicho bądź, bo mi jeszcze bardziej żal.

(Tłum. Mgr. A. J.)

TO I OWO

Katastrofa na Saturnie

Planetę Saturn dzieli od ziemi naszej dystans mierzący conajmniej półtora miljarda kilometrów. Kto ogląda Saturna przez teleskop, ten widzi kulę otoczoną trzema pierścieniami świetlistemi. Pierścienie te, jak twierdzą astronomowie, nie są pierścieniami właściwemi lecz raczej rodzajem obręczy, złożonych z małych, najmniejszych księżyców i pyłu kosmicznego. W przestrzeni kosmicznej przedstawiają się one w postaci pierścieni, w rzeczywistości zaś jest to nagromadzenie pyłu kosmicznego.

Powierzchni samego Saturna nie można dojrzeć przez najlepszy nawet teleskop, skrywa ją zawsze przed okiem ludzkiem nieprzebita zasłona chmur i mgieł. Widzi się coprawda szereg ciemniejszych i jaśniejszych smug, ale nie są one odbiciem powierzchni planety, lecz należą do chmurnego otoku planety. Za tą zasłoną znajduje się zapewne wrzący i buchający ogniem ocean rozpalonych gazów, lawy i mas, gdyż według danych współczesnej fizyki Saturn i Jowisz znajdują się jeszcze w stadjum wrzenia, powierzchnia ich nie jest jeszcze wystudzona i kora zwierzchnia musi się znajdować w stanie napółpłynnym.

Otóż na tej to powierzchni Saturna wykrył przez teleskop dr. Weber białą plamę Średnica tej plamy mogła wynosić na miarę ziemską około 40.000 kilometrów, tzn. długość naszego równika. Plama na Saturnie jest niewątpliwie, jak twierdzą astronomowie, odbiciem świetlnem gigantycznego wybuchu gazów i rozpalonej lawy, jaka się powierzchni planety. Taką samą plamę, tylko barwy czerwonej, zauważono przed dwudziestu paru laty na Jowiszu. Był to gigantyczny wybuch, katastrofa o wymiarach kosmicznych. Plama ta jaśniała na powierzchni Jowisza przez szereg lat i dzisiaj jeszcze można zaobserwować jej kontury, choć bardzo już słabe i blade. Katastrofa na Saturnie ze względu na swe rozmiary mogłaby być przyrównana do wybuchu wulkanu Krakatau na morzu między Jawą a Sumatrą. Wybuch ten pochłonął wówczas całą wyspę, dziesiątki miast i wsi, a morze zalało w ciągu kilku sekund całe wybrzeże Sumatry na kilometry wgłąb. Gdyby wybuch Krakatau zwielokrotnić i powiększyć kilka tysięcy razy, otrzymalibyśmy wówczas słabą kopję tego, co się stało i staje się jeszcze na powierzchni Saturna. Dystans ,który przedziela nasz glob od Saturna, nie pozwala nam, na szczęście ani odczuć, ani obserwować katastrofy.

Dyktator gospodarczy Ameryki



Zdjęcia powyższe przedstawiają dyktatora gospodarczego Ameryki, gen. Hugh S. K. Johnsona.

„Normandie" — największy okręt świata

(:) W dokach Saint-Nazaire budowany jest obecnie największy, najbardziej luksusowy parowiec transatlantycki świata, „Normandie", które go rozmiary przekroczą znacznie wszystko, co istniało dotychczas w tej dziedzinie, nie wyłączając takich olbrzymów, jak „Majestic", „Lewiatan" itp.

„Normandja", budująca się na obstalunek „Generalnej Kompanji Transatlantyckiej", kursować będzie między Hawrem a Nowym Jorkiem. Budowę jej rozpoczęto w październiku 1932 r., ma ona być ukończona na jesień roku przyszłego. Będzie to największy i najszybszy okręt. Będzie on miał 75.000 tonn pojemności, podczas gdy „Majestic" liczy 56.000, t., a „Lewiatan" (dawny „Vaterland") — 49.000 t. Odległość między Hawrem a Nowym Jorkiem przebywać będzie „Normandja" w 4 i pół dnia, zamiast dotychczasowych 6—7. Długość jej wynosić będzie 312 metrów, szerokość 36, wysokość 32. Szerokość ta odpowiada szerokości Champs-Elysees, długość równa się odległości od Placu Madeleine do obelisku na Placu de la Concorde. Koszty budowy „Normandji" obliczone są na 750 miljonów franków, włączając w to pożyczkę w kwocie 300 miljonów, udzieloną przez państwo.

Okręt zaopatrzony będzie w turbiny elektryczne o ogólnej mocy 160.000 H. P. Chyżość jego wyniesie 30 węzłów, tzn. 54 kilometry na godzinę, co odpowiada dobrej szybkości automobilu na szosie. „Normandja" obliczona jest na pomieszczenie 3.500 pasażerów, w czem 2.200 podróżnych i 1.320 osób załogi. Będzie ona miała 530 kabin luksusowych w cenie 230 dolarów za przejazd. Bilet I. klasy kosztować będzie 210 dolarów, a w klasie turystycznej 116 dolarów, czyli o sześć dolarów więcej, niż cena pobierana obecnie. A zatem płacąc o sześć dolarów więcej, jechać się będzie o dwa dni krócej do Ameryki... Ponadto „Normandja" tem się różni od innych okrętów, że posiadać będzie swój własny teatr z własną trupą.

Rzym starożytny powstaje z gruzów



(!) Z polecenia Mussoliniego prowadzone są energiczne prace około odkopywania starych budowli rzymskich. Na zdjęciu widzimy Il Duce, kierującego osobiście pracami około odkopywania łuku Konstantyna.

Lekarze amerykańscy a ich pacjenci

(:) Lekarze amerykańscy zamierzają podjąć szeroką kampanję za wprowadzeniem przymusu wpłacania zgóry honorarjów za leczenie. Kampanja ta ma być zarazem protestem przeciwko rozpowszechnionemu w USA zwyczajowi regulowania honorarjów lekarskich po jaknajdłuższym czasie, przeciw stawianiu ich na ostatniem miejscu w szeregu zobowiązań, podlegających uregulowaniu. Podobno stosunki w tym kierunku pozostawiają wiele do życzenia zdaniem lekarzy.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

MODA.

(—) Pokój dla dzieci. Młoda dama zgłasza się do nurse:

— Sądzę, że już czas, abyśmy poszli do domu Które z tych dzieci należy do mnie?

(Tit- Bits).

TYLKO TYLE.

(—) — Co powiedział ojciec, gdy się dowiedział żeś zepsuł auto?

— Czy mam opuścić mocne słowa?

— Oczywiście.

— Nic mi nie powiedział.

(New Yorker).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Morfina jako nałóg

*Jednem z rozlicznych, a mało znanych zadań Ligi Narodów jest walka z narkotykami, a między innemi z opjum i wyrabianą z opium — morfiną. Istnieje w łonie Ligi specjalna komisja dla walki z opium, która za cel wytknęła sobie ograniczenie produkcji opium aby w ten sposób ograniczyć zużycie w pojedynczych krajach do konsumpcji wyłącznie medycznej. Trzeba bowiem wiedzieć, że roczna produkcja opium wynosi

około 1,800.000 kilogramów opium,

podczas gdy zapotrzebowanie dla celów leczniczych wynosi zaledwie jedną trzecią część tejże, tak, że pozostałe dwie trzecie dostają się do obiegu niedozwolonego niezliczonej rzeszy nałogowców, rujnujących się mimo istniejących przepisów. regulujących obrót środkami oszałamiającemi. Jak wielka jest ta rzesza nieszczęśliwych niewolników nałogu, tego dowodem jest fakt, że już w r. 1914-tym, a więc jeszcze przed wielką wojną, która oczywista przyczyniła się do spotęgowania i tego zła, liczono w samym Paryżu

50.000 morfinistów,

a więc na 10 Paryżan przypadał 1 morfinista. Widoczną tedy jest rzeczą, że nie pomogą żadne przepisy, żadne ograniczenia; jedyną skuteczną bronią jest tylko ograniczenie produkcji w krajach dostarczających opium na targi światowe.

Tej też drogi szukała komisja Ligi Narodów, na nieszczęście jeszcze bez widomych rezultatów, ponieważ wchodzą tu w grę przemożne czynniki ekonomiczne, które wprzód trzeba zwalczyć. Zyski mianowicie, które rząd angielsko-indyjski ciągnie ze swego monopolu opiumowego, wynoszą rocznie około

480 miljonów złotych!

Indje niderlandzkie sprzedają rocznie opium za 31 miljonów guldenów holenderskich, francuskie Indochiny za 40 przeszło miljonów franków złotych! Są to kwoty, których żaden rząd chętnie i skoro się nie wyrzeka, mimo najszczytniejszych haseł, głoszonych pro foro externo.

Jakiż to tedy nałóg i jakie jego skutki, skoro aż wysoka Liga Narodów uznała za stosowne nim się zająć i skoro może w tak wydatny sposób zaciążyć na budżecie najbogatszych krajów świata? Opium, a przedewszystkiem wyrabiana zeń morfina, znana jest u nas od niepamiętnych czasów jako jeden z najważniejszych i najniebezpieczniejszych

środków upajających,

stosowana zaś jest najczęściej w postaci wstrzykiwań w dawkach dziennych, dochodzących stopniowo od jednej setnej grama aż do czterech gramów nawet. — W morfinizmie rozróżnić można 3 stadja główne: w pierwszem stadjum wystarczają drobniutkie dawki, aby na przeciąg ośmiu godzin wywołać uczucie wzmożonej sprawności w pracy i zadowolenia. Ale już po kilku miesiącach muszą dawki wzróść i to tak w sile, jak i w ilości jeśli komórk mózgowe nie mają w międzyczasie niecierpliwie, boleśnie, ba, nawet rozkazująco krzyczeć, domagać się wzmożonego nasycenia jadem i w ten sposób oddawać nieszczęśliwą ofiarę jeszcze bardziej w pęta nałogu. Złudne, jak fatamorgana, uczucie szczęśliwości doznaje spotęgowania, chory — bo tak go już trzeba nazwać — jest zadowolony, ale równocześnie pojawiają się już pierwsze objawy

rozpadu osobowości.

Podczas gdy odnośny osobnik w pierwszym okresie oddawać się mógł swej namiętności, bez zwracania uwagi otoczenia, to już teraz można zauważyć jakąś zmianę, jakiś chłód, jakieś wprost przełamanie się, jakieś pęknięcie w charakterze dobrego nieraz, szczerego i — co ważniejsza — energicznego dotąd człowieka. Zna on już odtąd jeden cel tylko, jedno pragnienie: morfinę. Wszystko inne: własne i cudze troski, własna i cudza niedola, przechodzą po nim bez wrażenia, nie budząc najmniejszego echa.

I zależnie od wewnętrznej odporności, po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, dochodzi do stadjum końcowego: wstrzyknięcia morfiny następują po sobie w jak najkrótszych odstępach i w jak najsilniejszych dawkach, byle tylko bodaj trochę zaspokoić szalejący mózg. A to mu się, niestety, mimo wszystko nie udaje; przeciwnie wkrótce nachodzi chorego okrutna świadomość

nieuchronnej zguby.

Coraz to trudniej dające się zaspokoić komórki mózgowe czynią go niespokojnym, bezwzględnym, brutalnym wprost dla otoczenia, wygasają najserdeczniejsze nawet uczucia, łączące go dotąd z rodziną, bliskimi i znajomymi. W pracy swej zawodowej staje się obojętnym kapryśnym despotycznym wskutek czego zachowanie się jego staje się niezrozumiałą wprost zagadką dla niewtajemniczonego. Wreszcie przychodzi do kompletnego upadku etycznego, zakłamania, występku, a nawet zbrodni, jak kradzieży, oszustwa, rabunku i morderstwa, wszystko byle tylko osiągnąć jedyną pożądania godną rzecz: morfinę.

Jakby dla dopełnienia katastrofy, zawodzi teraz na dobitek w coraz szybszem tempie i organizm: zanika apetyt, pogarsza się odżywianie, a przytem występują uporczywe biegunki. Nocą męczą go obfite poty i nieznośne ataki świądu, w dzień przychodzi do niespodziewanych zwyżek temperatury, z uczuciem gorąca, to znów dreszczów naprzemian. Do tego dołączają się bóle głowy, żołądka i innych organów, uczucie ucisku psychicznego i fizycznego.

Tak więc dochodzi do kompletnego upadku psychicznego i fizycznego, z którego istnieje jeden tylko ratunek:

ucieczka od narkotyków.

Ale do tego chory nie ma ani ochoty, ani siły. Trzeba go gwałtem pozbawić trucizny przez zamknięcie w odpowiednim zakładzie i uniemożliwienie całkowite albo przynajmnej częściowe wstrzykiwania morfiny. Jest to kuracja, która przy całkowitem odebraniu narkotyku prowadzić może

do objawów abstynencyjnych,

nie ustępujących w przebiegu ani natężeniu w niczem objawom zatrucia w trzeciem stadjum morfinizmu, i w ciągu której chory pozostawać musi pod ciągłą, baczną, nieustającą kontrolą lekarską, kuracja ciężka, niepewna (bo 80 do 90 procent chorych wpada potem znowu pod jarzmo nałogu), ale — jedyna. Jedyna tas długo, jak długo altruizm ogólno-ludzki nie zatriumfuje nad egoizmem fiskalnym pewnych państw.

Kronika lekarska

STANDARYZACJA SUROWIC.

(—) Komisja higjeny Ligi Narodów rozpatrywała sprawozdanie Wydziału dla standaryzacji surowic, reakcji serologicznych i produktów biologicznych. Standardowe preparaty surowicy przeciw- błonicznej i przeciw - tężcowej, wytworzone w poszczególnych krajach, poddawać się będzie regularnemu badaniu w międzynarodowych instytutach doświadczalnych, gdzie następnie preparaty te będą porównywane w celu utrzymania ich jednolitego charakteru. W roku 1928-mym wysłano standardową szczepionkę przeciw czerwonce do 24 instytutów w Europie, Ameryce, Afryce i Azji. W czterech instytucjach czynione są doświadczenia nad standardyzacją tuberkuliny. Pozytywne rezultaty nie dadzą zapewne długo na siebie czekać.

LECZENIE KIŁY STRYCHNINĄ.

Według doniesień Rosyjskiej Agencji Telegraficznej poddał S. S Kudrjawcem 1200 chorych na syfilis kuracji strychninowej, rzekomo z doskonałym wynikiem. Część tych chorych leczona była równocześnie strychniną i salwarsanem. Uderzającem podobno było bardzo szybkie ustępowanie objawów skórnych. Brak dokładnego planu leczenia, dawek i wyników badania krwi w doniesieniu powyższem nie pozwala na razie wyrobić sobie zdania o doniosłości tego odkrycia.

CZYSTOŚĆ W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Oddawna jest rzeczą wiadomą, że ilość zużytego mydła jest najlepszym wskaźnikiem dobrobytu danego kraju. Niestety, Polska stoi pod tym względem bardzo daleko, bo oto co mówi nam ostatnie zestawienie ilości zużytego mydła rocznie w kg. na jednego obywatela:

Stany Zjednoczone	11,5 kg.
Niemcy	10,0 „
Anglja	9,5 „
Francja	9,0 „
Szwajcarja	8,5 „
Belgja	8,0 „
Holandja	7,5 „
Austrja	7,5 „
Szwecja	7,0 „
Włochy	6,5 „
Danja	6,5 „
Norwegja	6,5 „
Japonja	6,5 „
Hiszpanja	5,0 „
Czechosłowacja	4,5 „
Węgry	4,5 „
Rumunja	3,0 „
Polska	2,5 „
Rosja	1,0 „

Odpowiedzi redakcji

(—) ESPERANTO, KRAKÓW: 1) Nie musi być. Nie mogło to wpłynąć ujemnie ani też nie można mówić w tym wypadku o niemocy. Jest to u mężczyzn, żyjących w abstynencji płciowej, zjawiskiem normalnem. 2) Nie wymaga żadnego leczenia. Jest to raczej następstwo zdenerwowania i niedoświadczenia 3) Zupełnie możliwe.

Z. Z. Z.: 1) Są to tylko objawy [illegible]

wowości, nie więcej. 2) Nie sądzimy, żeby cały ten „epokowy wynalazek" miał jakąś wartość realną. 3) Bez dokładnego opukania i osłuchania serca trudno sobie wyrobić jakiekolwiek zdanie. Musi Pan wobec tego polegać na zdaniu lekarzy, którzy Pana badali.

TARNÓW 1933: 1) To zależy od stanu Pani i uznania chirurga, który Panią operował, a przynajmniej od orzeczenia lekarza, któryby miał możność obejrzenia blizny. 2) Lepiej jeszcze z 2 miesiące zaczekać. 3) I owszem, sporty zimowe będzie Pani mogła uprawiać. 4) Z żadnych. Jednakowoż ilość bananów należy **ograniczyć.** 5) I owszem, można.

STUDENT: 1) Jeśli popędu w **tym** kierunku wyraźnego niema, to nie jest to niezbędne i szkodliwie na zdrowiu się nie odbija. 2) Jako objaw naturalny — nie może się odbijać szkodliwie na rozwoju fizycznym ciała.

LAWAN: 1) Wygotowuje się zielone łupiny orzecha włoskiego w wodzie, dodaje szczyptę ałunu i tem zmywa się włosy. 2) I owszem, można kawałkiem waty, zamoczonej w tym ekstrakcie zmywać siwe włosy, by je w ten sposób **zabarwić na czarno.** 3) Najlepiej na prawym boku, **przynajmniej po jedzeniu.** 4) Trzeba jeść dużo **pokarmów** mącznych, słodkich i tłustych.

NIEDOŚWIADCZONY 23: 1) Nieszkodliwy, **o ile nie rozciąga się na dłuższy przeciąg kilku lat. 2) Także uprawiane przez krótki przeciąg czasu — nieszkodliwie. Natomiast uprawiane stale — odbija się niekorzystnie na stanie serca. 3) To samo, co i w poprzednim punkcie.**

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Dookoła zagadnień sportu żydowskiego

(!) Ostatnio poruszono na łamach „Nowego Dziennika" (vide Przegląd Sportowy „Nowego Dziennika" z dnia 29. sierpnia b. r. Nr. 237) kilka żywotnych spraw, dotyczących sportu żydowskiego. Obok pewnej dozy słuszności jest tam szereg zarzutów, krzywdzących w dużej mierze kierownictwa klubów. Ponieważ artykuły dziennikarskie przeznaczone są dla szerokiej publiczności, interesującej się sportem, a stojącej często poza klubami, przeto jednostronne przedstawienie faktów jest równie szkodliwe, jak niedociągnięcie wewnętrzno-klubowe.

Za nieistotny uważam zarzut braku konsekwentnej, przemyślanej formy pracy kierownictw klubowych, „pracę na oślep". Już samo istnienie klubu sportowego decyduje o jego linji pracy. Linja ta, zależnie od możliwości finansowych klubu, może wykazywać pewne niedociągnięcia, lecz w jej kierunku tkwią założenia, wykluczające „pracę na oślep". Nieporozumienia wewnętrzne Klubów obracają się najczęściej wokół zagadnienia o pracy nad indywualnem szkoleniem zawodników, czy też masowem wychowaniem sportowem. Sprawa ta jednak posiada już swój kompromisowy tor, który zarówno w jednym, jak i drugim kierunku argumentuje dość znacznymi sukcesami.

Trudno zresztą mówić dzisiaj o jakiejkolwiek manierze poszczególnych klubów. Wszystkie pracujące kluby podlegają pewnym wytycznym, obejbującym całokształt zagadnień sportowych. Zainteresowaniami swemi zazębiają one o siebie, tworząc mechanizm wychowawczy, kierowany dzisiaj naczelnemi władzami sportowemi, których ingerencja przewodnia — nawet przy negowaniu ich polityki międzyklubowej — ma w sobie wszelkie znamiona celowości. Czy celowość współczesna zostanie zaakceptowaną przez następne pokolenie sportowe, jest dla nas kwestją, której nie mamy potrzeby poruszać.

Kilka przykładów najlepiej zilustruje faktyczny stan: Polski Związek Narciarski, będący naczelną władzą w tej dziedzinie sportu, propagandą turystyki zimowej, odznaką górską, biegami o sprawność, udostępnieniem komunikacji kolejowej, nadaje jeden wspólny kierunek wszystkim zrzeszeniom narciarskim. — Podobną rolę odgrywa w dziedzinie wodnej Polski Związek Kajakowy, którego owoce pracy są skromniejsze, lecz młody ten ruch zapowiada się bardzo dobrze. — Piękna idea obozów sportowych letnich i zimowych, obejmujących całokształt wychowania fizycznego, jest też kierowana wspólną wszystkim klubom tendencją wyrwania się w pozamiejską zieleń czy śnieg, zbliżenia człowieka do natury.

Z wszystkich tych powodów zarzut bezkierunkowości, jako bolączka żydowskiego sportu — jest niefaktyczny.

Niezbyt groźnemi są też biadania nad brakiem „fachowców". Tutaj oprocentował się nam pięknie fakt, że sport żydowski —odpodstaw zdany na siebie — wyzwolił szereg „praktykantów" na „majstrów cechowych". Przypatrując się strukturze klubu tego pokroju co Makkabi krakowska, stwierdzić należy, że opartą jest ona na materjale ludzkim, noszącym w sobie świadomie zaczątek nowej generacji żydowskiej. Wielu z tych fachowców wysługuje się dzisiaj daleko poza obozem narodowym, lecz ci, których klub posiada, spełniają na swoim odcinku pracę dobrze i uczciwie.

Specyficzną bolączką sportu żydowskiego jest ich ekskluzywne stanowisko w społeczności żydowskiej. Społeczność ta posiada z jednej strony warstwę entuzjastów sportu, aktywnych i kibiców, a z drugiej strony zdecydowanych przeciwników sportu. To wyjątkowe stanowisko nakłada na organizacje sportowe wyjątkowy obowiązek ekspanzji, nietyle wszerz, ile wgłąb — w przekonania, obciążone wiekową tradycją zamkniętych murów.

Podejście sportu do natury ludzkiej jest proste: polega ono na bezpośredniości, na prostej formie wyczynu fizycznego, działającego „zaraźliwie" ruchem i efektem. Prosta to droga do zdobycia prostego człowieka, lecz psychika żydowska jest przeciążona nadbudówkami. Jeśli zarzuca się sportowi żydowskiemu brak popularności, należy o tem pamiętać. Również i o tem, że ulica żydowska jest biedną.

Z racją wywodów spotykamy się na wyboistej via dolorosa klubów żydowskich, wiodącej do sfer „miarodajnych". Nie wystarcza krzepiąca świadomość, że jest się zdanym na siebie, bo istnieć to znaczy oprócz haseł dać i przyrządy do ćwiczeń, boiska, korty i łodzie. Urasta z tego znowu specyficznie żydowski obowiązek klubu: należy obalić w społeczeństwie, a głównie i przedewszystkiem wśród odnośnych czynników kierowniczych, przekonanie, że sport uprawia się dla „sportu" w znaczeniu czystej rozrywki, ale że jest on **pomocą i podłożem do wszystkich poczynań wychowawczych. W twierdzeniu tem tkwi obowiązek istnienia sportu, a temsamem obowiązek sfer „miarodajnych" do przejęcia na siebie części ciężarów, związanych z utrzymaniem klubów.**

Jest jeszcze pewna dziedzina, która wymaga specjalnej uwagi: Chodzi tu o **prasę sportową.** Żydowskie kluby nie posiadają żadnego organu, któryby poza wynikami sportowymi i recenzjami zawodowemi, omawiał i informował sportowców o ruchach wewnętrzno-klubowych. Prócz wielkiego znaczenia swego jako trybuny, broniącej praw sportu żydowskiego na terenie międzyklubowym, czasopismo takie mogłoby odegrać ważną rolę, uzupełniając wiadomości techniczno-sportowe czyteników,, informując ich o wszelkich nowych kierunkach. Winno ono być zarazem naczelnym organem Związku klubów żydowskich, instruującym je o wytycznych swych zamierzeń. Organ taki jest koniecznością, która winna być zrealizowana w imię dobra całego ruchu odrodzeniowego w jaknajkrótszym czasie.

ARNOLD ZIMENSTARK.

List sportowy z Nowego Targu

(;) Onegdaj odbył się u nas **turniej tennisowy o mistrzostwo ŻKS. Makkabi Nowy Targ.** Do turnieju stanęło panów czterech, pań.. jedna (!). Tytuł mistrza na rok 1933—34, oraz przechodni puhar zdobył poraz drugi **p. Frey Salomon,** wygrywając z łatwością do znacznie słabszych od siebie zawodników. W grze finałowej z Kannengieserem J. nawiązał p. Frey S. bardzo piękną grę i wykazał wysoki poziom. Stosunek setów 6:3, 1:6, 6:3. Mistrzostwo pań zdobyła poraz trzeci walkowerem **p. Hamerschlag Jadwiga,** uzyskując temsamem na własność puhar przechodni. W grze mięszanej wygrała para **Hamerschlag J., Kannengieser J.** do pary Lindenberger T., Frey Salomon, zaś w grze podwójnej panów pierwsze miejsce zdobyli pp **Frey S., Goldberg L.,** wygrywając do pary Kannengieser Jakób, Kannengieser Izak. Zainteresowanie turniejem bardzo słabe.

Dnia 10 bm. odbył się **mecz ping- pongowy pomiędzy drużyną ŻKS. Makkabi Nowy Targ, a drużyną ŻKS. Hagibor Zakopane.** Zasłużenie wygrała drużyna Makkabi w stosunku 6:1.

Z niecierpliwością oczekują już członkowie tut. Makkabi Walnego Zgromadzenia, które zwołane już było kilka razy, ale nie doszło do skutku z powodów niewiadomych.

Stosunki, jakie obecnie panują w tutejszym oddziale Makkabi, są anormalne. Wystarczy nadmienić, że Zarząd zupełnie nie urzęduje, że od szeregu miesięcy nie posiada klub własnego lokalu, a członkowie zmuszeni są chodzić na treningi ping- pongowe do lokalu ŻKS. Hagibor (!)

Tolerowanie nadal tych niezdrowych stosunków jest niemożliwem, wobec czego czas najwyższy, by Centrala nasza Makkabi Kraków zajęła się swym oddziałem w Nowym Targu, zarządziła zwołanie Walnego Zgromadzenia, zesanowała obecne niezdrowe stosunki i w ten sposób umożliwiła powrót do pracy [illegible] osobom dla rozwoju Klubu zasłużonych, a których brak daje się Klubowi dotkliwie we znaki.

Może powyższy apel odniesie należyty skutek, a macierz nasza zrobi, co do niej należy. v.

Rozmaitości sportowe

NARCIARSKIE ŻYDOWSKIE REPREZENTACJE POLSKI I CZECHOSŁOWACJI odbyć się mają w styczniu lub lutym 1934 w Siankach, gdzie Związek Makkabi w Polsce planuje zorganizowanie wyszkoleniowego obozu narciarskiego dla czołowych zawodników żydowskich klubów.

• • •

SZAMOTA zalicza się obecnie do pierwszej dziesiatki najlepszych zawodowych kolarzy świata. Lista ta brzmi: 1) Scherens, 2) Michard, 3) Richter, 4) Gerardin, 5) Martinetti, 6) Haneman, 7) Falk Hansen, 8) Faucheux, 9) Engel, 10) Szamota. Grupa ta jest zupełnie wyrównana a od formy tylko zależy zwycięstwo danego kolarza.

• • •

FRANCJA—HISZPANJA mecz tennisowy (bez Cocheta) wygrali Francuzi 12:0 pkt.

• • •

SHIELDS POGROMCĄ CRAWFORDA.

(!) Na meczu tennisowym Ameryka—Australja w Chicago, zakończonym remisowo 3.3 pokonał Amerykanin Shields mistrza Wimbledonu i świata pogromcę Vinesa i Cocheta, Australijczyka Crawforda 6:4, 6:4, 4:6, 6:3. Wynik ten jest sensacją, gdyż po Perrym znalazł się i drugi zwycięzca Crawforda — Shields, co dowodzi coraz większego wyrównania klasy światowej tennisowej. Fenomenów à la Tilden już niema. Minęli niepokonani królowie kortu. Mistrzów jest coraz więcej.

Nowy rekord światowy Walasiewiczówny

Lwów. 24. 9. PAT. W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne pań w 5-boju o mistrzostwo Polski. W ramach 6-boju **Walasiewiczówna pobiła rekord światowy na 60 m., mając wynik 7,3 sek. W 5-boju zwyciężyła Walasiewiczówna z wynikiem 4,193,74 puuktów** (rekord Polski), 2) Sikorzanka 3,385,28, 3) Zalewska 3,355,17, 4) Janowska 3,293,89.

Poszczególne wyniki: skok wzwyż: 1) Janowska 143 i pół cm., 2) Walasiewiczówna 141 cm. Oszczep: Cejzikowa 31,30 m., 2) Walasiewiczówna 30,47 m., 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7,3 sek., 2) Janowska i Zalewska 7,8 sek. Dysk: 1) Cejzikowa 31.78 m. 2) Zalewska 31.19 m., 4) Walasiewiczówna 30,50 m. 200 m.: 1) Walasiewiczówna 26,5 m.

Warta mało warta

PODGÓRZE—WARTA (POZNAŃ) 4:1 (1:0).

(hl.) Gdy nowy benjaminek ligowy 1933 roku , o nieprzerwanej serji klęsk początkowych uzyskał pierwsze swe zwycięstwo nad renomowaną Wartą poznańską 2:0 na swem własnem boisku, uważano wynik ten za sensację i przypadek. Nie przestano jednak uważać Podgórza za drużynę, która jest tylko dostarczycielem punktów, skazanym góry na zagładę. Ale właśnie ten pierwszy sukces ośmielił Podgórze, uczynił go zespołem bojowym, walczącym twardo o swą egzystencję w ekstraklasie, pewniejszym siebie, nie poddającym się zgóry fatalistycznej determinacji. A chociaż znalazł się on znowu w sezonie jesiennym na końcu tabeli spadkowej, to jednak jedno zwycięstwo nad Czarnymi i remis z Warszawianką wykazały, że na gruncie krakowskim nie łatwo go zwyciężyć i że jego degradacja klasowa nie jest wcale pewnikiem matematycznym.

W spotkaniu obecnem z Wartą poznańską wolał Podgórze zrezygnować z frekwencji i dochodów finansowych i obrał za teren zawodów mimo braku konkurencji swoje własne boisko laleko na Zabłociu, nieposiadające jeszcze trybun, ani odpowiednich urządzeń dla widowni, aby tylko powtórzyć swój sukces.

I rzeczywiście udało mu się to w zupełności. Nietylko bowiem nie ustępował w niczem Warcie ale był od niej bezwzględnie lepszym zespołem we wszystkich linjach. Szczególnie tylne formacje gospodarzy przewyższały tako ve u gości.

Warta, były mistrz ligowy Polski, jest cieniem sławnej i czołowej ongiś drużyny. Przedstawia ona teraz okropną mizerję na punkcie klasy piłkarskiej. Wielu dobrych doświadczonych graczy odeszło, pozostało tylko kilku weteranów, niczem nie przypominających swej dawnej formy i poziomu. Tylko Fontowicz w bramce, Fleger w obronie, Przykucki w pomocy i Scherfke w ataku, trzymają jako tako zespół zielonych. Ostatni mohikanie jednak nie są w stanie walczyć i grać za jedenastu graczy, reszta bowiem to jeszcze młodzi małowartościowi zawodnicy. Zniknęły takie azwiska z horyzontu jak Kniola, Kryszkiewicz, Scherfke I, Radojewski i Wojciechowski, którzy niegdyś zdobili barwy reprezentacyjne.

Nic więc dziwnego, że Podgórze wygrał tę bataljc. Ale trzeba przyznać, że zwyciężył przy wielkiem szczęściu. Gra bowiem do przerwy była zupełnie równorzędną. I mimo, że Fontowicz był ostoją swej jedenastki, pierwsze dwie bramki padły z jego właśnie winy, względnie skutkiem pecha. Te dwie samobójcze bramki zadecydowały o wyniku. Pierwszą wpięstkował sobie sam Fontowicz o słupek do siatki, drugą po przerwie obronił nogą, a piłka trafiwszy w obrońcę odbiła się nieszczęśliwie do sanctuarium.

Mimo zdeprymowania Warty udaje się Scherfkemu ładnym strzałem zdobyć gola i przy stanie 2:1 dla Podgórza gra się ożywia. Szczęście jednakowoż nie opuszcza gospodarzy, którzy z ombinacji Mitusiński—Kasina uzyskują dwa dalsze gole, przy wybitnej pomocy słabej defenzywy gości. Czwarta bramka padła naszem zdaniem z ofsideu, którego sędzia p. Berwald nie zauważył. Szeregu sytuacyj Warta nie umiała wykorzystać.

W ten sposób przestał Podgórze być outsiderem.

(Omówienie i wyniki ligowe na str. 12).

OLSZA—MAKKABI 2:1 (01:0.

Makkabi wystąpiła w osłabionym składzie bez Hermana, Redera i Osieka. Luka ta szczególnie odczuć się dawała na pozycji środkowego pomocy. Ambitnie grający Elsner L. nie mógł zastąpić Hermana względnie Redera.

Mimo to do ostatnich 5-ciu minut prowadziła Makkabi 1:0 ze strzału Hauptmana w pierwszej połowie. Wynik krzywdzi biało-niebieskich, powinno być conajmniej remis tembardziej, iż Makkabi niewykorzystała rzutu karnego.

Sędziował wzorowo p. Mgr. Hetper.

HAGIBOR—KABEL 4:3 (1:3).

Zasłużone zwycięstwo C klasowego Hagiboru nad silnym B klasowym zespołem fabrycznym.

MISTRZOSTWA GIER SPORTOWYCH W. Z. MAKKABI.

Dnia 4, 5 i 6 października odbędą się w Warszawie zawody gier sportowych o mistrzostwo W. Z. Makkabi w Polsce. W związku z tem odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Makkabi- Kraków zebranie I. drużyn gier sportowych.

• • •

Praga. 24. 9. PAT. Lekkoatletyczne zawody między Węgrami a Czechosłowacją zakończyły się zwycięstwem Węgrów 77 i pół — 55 i pół punktów.

Przed nową debatą żydowską w Genewie

Genewa. 24 9. ŻAT. W związku z sesją Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów w kołach genewskich żywo omawiana jest kwestja, czy prześladowania Żydów w Niemczech znajdą i tym razem oddźwięk przed forum Ligi. Jak wiadomo, Rada Ligi w uchwale swej z dnia 6 czerwca br. w sprawie petycji Bernheima wezwała rząd niemiecki, by przedłożył sprawozdawcy Rady Lesterowi raport o krokach rządu, poczynionych w kierunku wykonania konwencji genewskiej na terenie Śląska niemieckiego w odniesieniu do Żydów. Jak słychać Lester dotąd raportu tego nie otrzymał, natomiast jest w posiadaniu własnych dokumentów. Decyzja Lestera dotąd nie jest znana. Przewiduje, że 6-ta komisja Zgromadzenia Ligi Narodów zajmie się obszernie położeniem mniejszości żydowskiej w Niemczech.

Żydom nie wolno zawierać małżeństw!

(!) **Paryż, 24. 9. (ŻAT).** Wychodząc w Saarbrücken pismo „Die Freiheit“ dowaduje się, że rząd saski przygotowuje projekt ustawy, zabraniający Żydom wstępowania w związki małżeńskie(!?) Władcy „Trzeciej Rzeszy“ przyzwyczaili nas już do tak nieprawdopodobnych wyczynów i zarządzeń, **że i powyższej fantastycznie brzmiącej wiadomości** nie należy z góry odrzucić jako nieprawdziwej. Widocznie któryś z gorliwych ministrów hitlerowskich wymyślił, że to będzie najradykalniejszy sposób powstrzymania rozmnażania się Żydów i — zabrał się do zrobienia ustawy. Szaleństwo hitlerowskie — jak widać — nie zna granic!

LISTY PRZODKÓW WSTECZ AŻ DO... REWOLUCJI FRANCUSKIEJ.

(!) **Berlin. (ŻAT).** Prezes urzędu krajowego dla spraw rasowych w Turyngji dr. Astel oświadczył w tych dniach, że wkrótce cały aparat badań rasowych ulegnie reorganizacji i że „najprawdopodobniej żądać się będzie od każdego **Volksgenosse nietylko wykazu przodków do czwartego pokolenia, lecz listy przodków wstecz aż do okresu Rewolucji Francuskiej“.**

Einstein wystąpi publicznie w Londynie

Londyn. 24. 9. ŻAT Profesor Albert Einstein wyjeżdża dnia 6 października do Stanów Zjednoczonych. W dniach 3 października prof. Einstein wystąpi na wielkiem zgromadzeniu publicznem w Albert Hall w Londynie, poświęconem zajściom w Niemczech. Cały dochód z tej imprezy **przeznaczony jest dla uchodzców z Niemiec, przedstawicieli wolnych zawodów.**

Co dzień niesie?

JESZCZE O AGUDOWSKIM WYSŁANNIKU HITLERA.

Pisaliśmy już, że do Polski przybył wysłannik rządu hitlerowskiego rabin z Berlina dr. Weinberg wybitny przywódca Agudy, który ma wśród duchowieństwa żydowskiego w Polsce przeciwdziałać akcji rabinów na rzecz bojkotu towarów niemieckich. Okazuje się, że bezpośrednio przed swoim wyjazdem do Lublina, gdzie jest gościem kierownika tamtejszej wyższej uczelni talmudycznej rabina Szapiry. p. Weinberg bawił też krótki czas w Warszawie, gdzie czynił bezskuteczne próby nawiązania kontaktu z tamtejszemi sferami rabinackimi.

Rabin Weinberg nie daje jednak za wygraną i już w najbliższych dniach przybywa do Warszawy, dla ponowienia swoich dotychczasowych starań.

• • •

W ostatnich czasach wzmógł się znacznie napływ do Polski niemieckich komiwojażerów i przedstawicieli handlowych, którzy objeżdżają specjalnie prowincję polską w celu przeciwdziałania akcji bojkotowej żydostwa polskiego.

Do rąk czynników kierowniczych akcji bojkotowej dostał się cyrkularz pewnej firmy w Jenie, wyrabiającej oczy sztuczne, w którym firma niemiecka zawiadamia, że w najbliższych dniach przybywa do Polski jej przedstawiciel dla przeprowadzenia akcji propagandowej dla wyrobów wspomnianej firmy. Cyrkularz taki rozesłany został do wszystkich lekarzy- okulistów w Polsce.

Godnym napiętnowania jest fakt, że w cyrkularzu firmy jenskiej podane jest do wiadomości „zainteresowanych“, że przedstawiciel firmy przyjmować będzie interesantów w gabinecie lekarza okulisty Żyda dra Szwajga w Łodzi. Fakt.

ZGON PROF. ZONDEGA?

(!) „Siegodnia“ donosi, że bawiący na emigracji w Szwajcarji światowej sławy lekarz-chirurg prof. Zondeg zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach dnia 20 b. m.

Prof. Zondeg został usunięty przez hitlerowców z kierownictwa kliniki w Berlinie. Przez jakiś czas mówiono, że obejmie katedrę w uniwersytecie warszawskim i oddział z pracownią w szpitalu żydowskim w Warszawie. Następnie okazało się, że brak funduszów w gminie żydowskiej na odpowiednią dla znakomitego uczonego pracownię.

Wówczas jeden z uniwersytetów szwedzkich ofiarował gościnę prof. Zondegowi.

SAMOBÓJSTWO BRUNONA JASIEŃSKIEGO?

Z Nowogródka otrzymano wiadomość, że znany pisarz polski, komunista Bruno Jasieński, autor licznych poezyj i powieści „Palę Paryż“ oraz „Człowiek zmienia skórę“, popełnił w Moskwie samobójstwo.

Bruno Jasieński, Małopolanin z pochodzenia, związany swego czasu mocno z Krakowem i z rodzącym się tu ruchem awangardy literackiej, od kilku lat był jednym z czołowych komunistów polskich na ziemiach rosyjskich. Redagował on pismo pt. „Kultura mas“ w Moskwie.

KASIARZE OKRADLI SIEDZIBĘ PREZYDENTA RZPLITEJ

Niezwykle zuchwałego ograbienia kasy ogniotrwałej dokonano niedawno w zabudowaniach gospodarczych Zamku Królewskiego w Warszawie, w których mieściło się biuro kierownictwa robót na Zamku Królewskkim. Po rozpruciu kasy złodzieje zabrali 22.320 zł. gotówką. Kradzież zauważono rano w chwili przyjścia pracowników kierownictwa odbudowy Zamku. Śledztwo wykazało, że w zmowie z włamywaczami pozostawał woźny Zamku Jasiński.

Ciekawy jest sposób, w jaki kasiarze zostali wprowadzeni na Zamek. Na Zamku ostatnio panował wielki ruch wycieczek turystycznych, zwiedzających Zamek królewski, a pozatem przewijali się tam robotnicy, zajęci przy pracach budowlanych na terenie Zamku. Trzej włamywacze wślizgnęli się na Zamek za grupą turystów, a dwaj weszli przebrani za robotników. Było to w sobotę, dnia 19 sierpnia. Na Zamku wszyscy kasiarze zeszli się w umówionem miejscu i zostali ukryci przez woźnego Jasińskiego. W niedzielę Jasiński wprowadził włamywaczy do pokoju kasowego, gdzie ich zamknął. Po dokonaniu włamania włamywacze zostali dyskretnie wyprowadzeni przez Jasińskiego. Po kilkutygodniowych dochodzeniach wszyscy kasiarze dostali się w ręce policji.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 14	WRZESIEŃ 25 PONIEDZIAŁEK 5 Tiszri 5693	Zachód słońca 17 m. 17

Wielkie pokongresowe zebranie młodzieży

Staraniem Zw. Młodz. Akadem. U. J. „Haszachar Przedświt" odbędzie się dziś w poniedziałek w salach repr. Żyd. Domu Akad. (Przemyska 3.)

WIELKIE DYSKUSYJNE ZEBRANIE POKONGRESOWE

z referatem Dra I. Schwarzbarta, prezesa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Po referacie dyskusja. Pocz. o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów IV. kwartału 1933 r., oraz z kontyngentów „kryzysowych" (dwumiesięcznych), przyjmować będzie w czasie do 2. października br.

PO UPRAWOMOCNIENIU SIĘ WYROKU ZASĄDZAJĄCEGO GORGONOWĄ

W związku z odaleniem skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy skazał Gorgonową na poniesienie kosztów postępowania za ostatnią instancję w kwocie 1200 złotych.

Wedle zapowiedzi przewodniczącego, motywy wyroku Sądu Najwyższego będą ogłoszone w ciągu dwóch tygodni. Odczytanie krótkiej sentencji trwało tylko kilka minut, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na poczet kary wymierzonej Gorgonowej będzie jej zaliczony okres czasu od 1 stycznia 1932, kiedy została aresztowana, do dnia wyroku sądu krakowskiego.

Okres czasu od chwili tego wyroku do dnia oddalenia kasacji przez Sąd Najwyższy nie będzie zgodnie z ustawą zaliczony na poczet kary. Tych kilka miesięcy Gorgonowa traci. Będzie jej w ten sposób zaliczony 17-miesięczny areszt prewencyjny.

Władze więzienne przygotowały dla skazanej celę w Fordonie, gdzie Gorgonowa w najbliższym czasie ma być przewieziona razem ze swą córeczką.

——o——

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5. Dietla 76 i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— Z ORGANIZACJI SJONSKIEJ. Posiedzenie Egzekutywy organizacji sjonskiej dziś w poniedziałek 25 bm. o godz. 8,15 wiecz. w lokalu Egzekutywy Dietlowska 107.

— ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO. Dziś w poniedziałek o g. 4,30 popoł. posiedzenie Wydziału w kawiarni „Polonja" Grodzka 43, I p.

— EZRA CHALUCOWA. Dzis posiedzenie prezydjum Komitetu Lokalnego o godz. 8,15 wiecz. Mikołajska 6.

— STOW. ŻYD. STUD. U. J. „OGNISKO" zawiadamia mających wyznaczone terminy egzaminów prawniczych na dzień 30 bm. (Jom Kipur), że egzaminy ich nie mogą absolutnie być przesunięte na terminy późniejsze Mogą natomiast zgłosić się do egzaminów w terminie wcześniejszym.

— „JEHUDA". Dziś otwarcie kursu hebrajskiego prowadzonego przez tow. Mandla -ekr Org. „Tarbut".

— „PRZYSZŁOŚĆ - HEATID" Sarego 7. Dziś o godz. 8 wiecz. zebranie plugi chalucowej.

— PRAGA—PARYŻ (Kongres sjonist. i Konfer. socjal.) odczyt na ten temat wygłosi w Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł pl. WW. Świętych 8. delegat na Kongres sjonistyczny Ch. Henig, dziś o godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem powtórzenie tragedji St. Żeromskiego „Sułkowski". Jutro powtórzenie „Mazepy" Słowackiego.

— U PROGU NOWEGO SEZONU. W związku z rozpoczęciem nowego sezonu Teatru im J. Słowackiego, w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39) wygłoszą odczyty: 1) prof. Bol. Pochmarski: „Przed szachownicą zgłoszonych sztuk", 2) dr. Wład. Dobrowolski: „Mazepa" Słowackiego wczoraj a dzisiaj.

— ŻYD. AKAD. KOLO MIŁ. KRAJ. urządza 27 bm. wycieczkę do Państwowej Fabryki Przetworów Azotowych w Mościcach. Koszty 3 zł. Zgłoszenia Gołębia 2, m. 9. w godz. 19 a 20.

— ZAPAŁKI I CZEKOLADA. Nieznani sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza do sklepu spożywczego Abrahama Obsfelda przy ul. Stolarskiej 17, skąd skradli większą ilość zapałek i czekolady ogólnej wart. 600 zł.

— PRZYGODY KULKI I WILKA. Kulka Stanisław, zam. przy ul. Mazowieckiej 58, doniósł do policji, że skradziono mu rower wart. 150 zł., który miał na przechowaniu w piwnicy. — Wilk Jan zam. w Kościelnikach zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z korytarza Kasy Chorych rower wart. 50 zł

— GŁÓWKA I MIĘSO. Główka Józef, (lat 26), zatrzymany został za kradzież mięsa na szkodę Gusty Nagler, zam. przy Pl. Wolnica 8.

— ZGINĘLI DWAJ CHŁOPCY. Kosowska Władysława, zam przy ul. Tureckiej 34, doniosła do policji, że jej synowie Władysław (lat 13) i Józef (lat 10) wydalili się z domu i nie powrocili.

Pogoń na czele tabeli ligowej

Gospodarze triumfują. — Pierwsza klęska Wisły. — Pierwszy punkt Legji. — Detronizacja Cracovii. — Niezwyciężony 22 pp. — Garbarnia outsiderem.

(hl.) Wczorajszy dzień ligowy przyniósł przecież kilka niespodzianek. Wszyscy gospodarze odnieśli sukcesy i zanotowali zdobyte punkty, co jest dowodem, że własny teren i publiczność odgrywają pierwszorzędną rolę prawieże decydującą.

Łańcuch triumfów odmłodzonej Wisły krakowskiej przerwany został nieznacznem ale jednak dwupunktowem zwycięstwem lwowskiej Pogoni, która objęła po długim czasokresie stanowisko leadera i pretenduje znowu do tytułu mistrza. Szanse Wisły nie przepadły jednakowoż. Ma ona o jedną grę mniej niż Pogoń i łatwo jeszcze może ją zdystansować.

Natomiast klęska Cracovii z Ruchem w Hajdukach udowodniła słabą formę białoczerwonych, których szanse i pretensje do utrzymania się przy berle mistrzowskiem są prawieże przekreślone. Tymczasem Ślązacy poprawili swą lokatę i narówni z Wisłą mogą dogonić Pogoń Te trzy drużyny: Pogoń, Wisła i Ruch, stoczą zatem ciężką batalję o zdobycie tronu ligowego.

Nareszcie udało się wojskowej Legji uzyskać pierwszy punkt w kampanji jesiennej, co nie osłabiło atoli pozycji ŁKS-u. Dziwnem zrządzeniem losu szkoła białoczerwonych. macierz krakowska i jej warszawska filja, znalazły się na końcu grupy finalistów mistrzowskich. Fakt ten jest symptomatyczny. Charakteryzuje on dosadnie upadek polskiego piłkarstwa. Od Cracovii wyszła szkoła klasycznego futballu w Polsce, przeszczepiona przez jej wychowanków na gruncie stołecznym. Zanikł styl i siła Cracovii, zanika też cały poziom i klasa piłkarstwa polskiego. Obecnie ton zdaje się nadawać Wisła względnie Pogoń. Zobaczymy, jakie wartości wniosą nowi młodzi mistrze.

W drugiej grupie — spadkowej podziwiać należy ciągle formę Siedlczan, którzy notują bezprzykładną punktację po wygraniu wszystkich dotychczasowych pięciu spotkań i prowadzą w tabeli bez zastrzeżeń. Podgórze wyrwał się dzięki zwycięstwu nad Wartą z ostatniego miejsca, które zajęła pauzująca Garbarnia. Sytuacja ostatniej jest przykrą i wątpliwą.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Podgórze—Warta 4:1.
Lwów. Pogoń—Wisła 1:0.
W. Hajduki. Ruch—Cracovia 3:1.
Warszawa. Legja—ŁKS 2:2.
Siedlce. 22 pp.—Czarni 2:0.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa. Polonja (Warszawa) — Polonja (Przemyśl) 3:0.

Wilno. Naprzód (Lipiny)—WKS (Wilno) 1:0. Wobec tego wyniku będzie rozegrany jeszcze jeden mecz na neutralnem boisku.

TABELA LIGOWA.

I. Grupa.

Klub	gier	pkt.	st. b.r
1. Pogoń	7	10	18:12
2. Wisła	6	9	9:5
3 Ruch	6	8	18:13
4. Ł. K. S.	5	4	8:10
5 Cracovia	4	2	9:11
6. Legja	6	1	9:18

II. Grupa.

Klub	gier	pkt.	st. b.r
1. 22 pp.	5	10	13:5
2. Warszawianka	5	7	13:9
3. Warta	6	5	9:10
4 Czarni	6	4	9:12
5. Podgórze	6	4	8:13
6. Garbarnia	6	3	12:15

ZAWODY O PUHAR K.Z.O.P.N.

Wawel—Zwierzyniecki 3:0 (1:0)

Garbarnia I. b. — Podgórze I b. 5:1 (3:0)

Unja—Korona 2:2 (2:1)

Grzegórzecki—Cracovia I. b. 5:1 (2:0)

Makkabi II.—Legja II. 3:0 (1:0)

Makkabi III. — Garbarnia III. 2:1 (1:1)

MISTRZOSTWA KL. B.

Krowodrza—Hakadur 3:0 (1:0)

Siła—Hakoah 1:1 (1:1)

Wobec powyższego wyniku spada Hakoah do kl. C., natomiast Jutrzenka pozostaje w klasie B.

MECZ TENISOWY CZECHOSŁOWACJA—POLSKA

W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska—Czechosłowacja w Pradze rozegrane zostały następujące spotkania: W grze mieszanej **Jędrzejowska, Tłoczyński** pokonali parę czeską **Mehrhautowa, Malecek 6:3, 6:3.** W singlu pań zwyciężyła **Jędrzejowska Mehrhautową** 6:3. 6:3. Natomiast w grze podwójnej panów para czeska **Hecht, Malecek** pokonała parę polską **Tłoczyński, Hebda** 7:5, 6:4, 6:4 po zaciętej równorzędnej walce.

Praga. 24. 9. PAT Mecz tennisowy Czechosłowacja—Polska zakończył się wynikiem 4:2 dla Czechosłowacji. Siba wygrał z Tłoczyńskim 2:5 6:4, 6:4, 9:7, zaś mecz Hecht—Witman został przy stanie 3:6, 6:0, 4:1 dla Hechta przerwany z powodu ciemności. Wynik tego meczu nie będzie zaliczony do ogólnych wyników spotkania.

Nabożeństwa przez radjo

San Francisco. (ŻAT) Staraniem związku rabinów w Kalifornji Północnej, kalifornijskie radjo zostało oddane do dyspozycji związku na oba dni Rosz Haszana celem nadania przez radjo pełnych nabożeństw świątecznych. Nabożeństwa radjowe są przeznaczone dla odosobnionych osiedli żydowskich w Kalifornji pozbawionych domów modlitwy, zwłaszcza dla rozsianych po całym kraju fermerów-Żydów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Adjutant Jego Wysokości" (Vlasta Burian).

APOLLO: „Jej Królewska Mość" (Liljan Harvey, John Boles).

ATLANTIC: „Jasnowłosy sen" (Liljana Harvey, Henry Garat).

DOM ŻOŁNIERZA: X. 27. (Marlena Dietrich)

PROMIEŃ: „Arjana".

SŁOŃCE: „Iwonka".

SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia" (muzyka Lehara).

UCIECHA: „Generał Czeng" (J. Holt, Lila Lee)

WANDA: „Noc w Kairze" (Roman Novarro Myrna Loy)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków. Orzeszko wej 2, pod zarządem Maksymiljana Feldmana